

# nasza **Biata Gwiazda**



wiśła w internecie [www.tswiśla.kim.com.pl](http://www.tswiśla.kim.com.pl)

**NICIŃSKI**  
pełna aklimatyzacja

**KARŁUŻNY**  
jakiego nie znacie

testowanie  
**DUBICKIEGO**



**KOMPUTERY**  
**TELEFONY KOMÓRKOWE**  
**SYSTEMY KOMPUTEROWE**

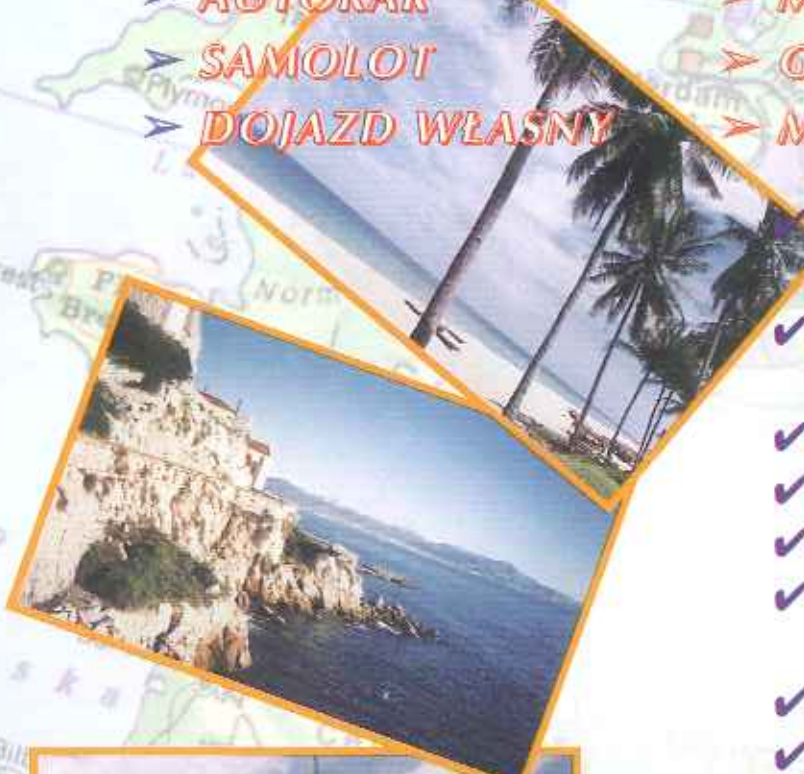
[historiawisly.pl](http://historiawisly.pl)

szczegóły na str. 20

# DECYZJA ŁATWA – WAKACJE WŁAŚNIE Z NAMI!

WYBÓR NALEŻY DO CIEBIE:

- AUTOKAR
- SAMOLOT
- DOJAZD WŁASNY
- MORZA I OCEANY
- GÓRY
- MIEJSCA ZABYTKOWE



- ✓ organizacja imprez turystycznych w kraju i za granicą
- ✓ oferty renomowanych biur podróży
- ✓ bilety lotnicze i promowe
- ✓ turystyka przyjazdowa
- ✓ wynajem luksusowych autokarów
- ✓ organizacja kongresów i konferencji
- ✓ kompleksowa obsługa firm
- ✓ ubezpieczenia



**Biuro Podróży KRAKTEL**

Mały Rynek 1 (wejście od ulicy Mikołajskiej)

31-041 Kraków

tel. + 48 (12) 421 18 88, 421 06 16, 429 10 02

fax + 48 (12) 421 17 88

email: [kraktel@tf.com.pl](mailto:kraktel@tf.com.pl)

**Dzięki szerokiej gamie ofert zrealizujemy Twoje marzenia!**

historiawisly.pl



## Musimy mieć siły na 90 minut, ambicji na 190, a zaangażowania na tydzień

Rozmowa z Wojciechem Łazarkiem

*Kraków jest specyficznym miastem. Tutaj, jak mało gdzie, można odczuć, jak spora waga przywiązuje się do patriotyzmu lokalnego. Cieszą obcych o łatwą akceptację. Pan mieszka w Krakowie niezbyt długo, a jednak wydaje się, iż zaskakująco szybko został uznany za krakowiaka... Ale czy Pan także się nim czuje?*

Nawet przyjeżdżając tutaj na zawody, będąc w Krakowie tylko na chwilę, czuje się, że przez swoją historię, poziom intelektualny, jest to „miasto rodzinne”, mało jest ludzi z innymi naleciałościami. Dlatego tutaj jest tak pięknie; nawet dla obserwatora, który pojawił się w Krakowie na bardzo krótko. Każdy musi dostrzec bogactwo miasta i nie chodzi mi o zabytki, architekturę, bo tu Kraków nie ma konkurencji w Polsce. Jeżeli w tym, co powiedziałem, jest choć odrobina akceptacji ze strony społeczeństwa, to ja tylko mogę się odwdziać.

*Jest Pan wędrownikiem. Mieszkał Pan w centralnej Polsce, na Pomorzu, w Wielkopolsce, teraz w Małopolsce.*

Chyba urodziłem się dlatego, że istnieje piłka nożna. Na świat przyszedłem w Łodzi, potem rzeczywiście wędrowałem po całej Polsce i nie tylko. Trudno porównać te wszystkie regiony. W Krakowie panuje teraz euforia po serii zwycięstw, wszyscy są mili, ale najważniejszy jest dla mnie taki „mikser współczulny”. Chodzi o to, jak ludzie nas traktują, gdy jest dobrze i źle. Wcześniej, gdy bywało kiepsko, smutno, spotykaliśmy się z złościwością, sympatią. To wspaniałe! Teraz zbieramy plony tamtych poczynań.

*Wydaje się, że ma Pan wymarzoną pozycję. Przecież który trener nie chciałby mieć takiego komfortu, że jego życzenia personalne są reali-*

*zowane. Jednak nie można zapominać, iż sprawadzenie dużej ilości dobrych graczy wcale nie jest równoznaczne z sukcesami. Czekala Pana wielka rola poukładania zespołu, a w takiej plejadzie graczy nietrudno o konflikty.*

Niektórzy patrzą na drużynę z perspektywy złotówki. Ja patrzę sercem. Należy pielęgnować atmosferę. Stąd zespół, który rozpoczął działalność w grudniu, zaczął się wkomponowywać w to, co już było. Od początku dbaliśmy o to, by najpierw stworzył się zespół ludzi, a nie piłkarzy. Udało nam się to, o wszystkich mogę mówić w samych superlatywach. To bardzo cieszy, bo tylko w serdecznej atmosferze można osiągnąć wynik. Muszę stwierdzić, iż okres przygotowawczy mieliśmy bardzo ciężki i trudno było liczyć, że obejdzie się bez stresów bądź wewnętrznych konfliktów spowodowanych przemęczeniem organizmów. Ale teraz zbieramy tego efekty, bo nikt chyba nie może nam zarzucić, iż jesteśmy źle przygotowani kondycyjnie czy motorycznie. Niejednemu było momentami bardzo ciężko, jednak wszystko udawało się rozładowywać dość łatwo dzięki świetnej, przyjaznej atmosferze. Myślę, że są w Polsce inne również sympatyczne drużyny we współpracy, lecz biorąc pod uwagę poziom, miejsce w futbolowej hierarchii, to Wisła zdecydowanie zajmuje pierwsze miejsce. Nie chcę jednak, by ktoś pomyślał, iż panuje u nas idylla. Wszyscy mamy świadomość, że przed nami wyniki sportowe. Piłka nożna to sport walki, trzeba umieć grać i żyć ze stresem, który jest wypadkową osiągniętych wyników na miarę aspiracji Wisły i jej wspaniałej publiczności. Nasza widownia to prawdziwi przyjaciele zespołu. A rola trenera?

Ja nie wierzę w osiągnięcie dobrego wyniku bez szacunku, troski o wszystkich, którzy pracują w klubie. Ale to nie oznacza, że nie mam sporych wymagań i nie żądam ich akceptacji. Sił musimy mieć na 90 minut, ambicji na 190, a zaangażowania na cały tydzień. Bez spełnienia tych trzech warunków nie można osiągnąć sukcesu.

*Święcił Pan sukcesy w Lechu, jak do takich wyzynań przygotowana jest „Biała Gwiazda”?*

Wisła w tym układzie kadrowym jest niesłychanie interesującym klubem, z możliwościami konsekwentnego rozwoju. Chodzi mi o inwestycje, o zdolną młodzież i grupę zawodników, którzy już osiągnęli pewną wartość, biorąc pod uwagę miarę krajową. Teraz przy rozsądnym zapewnieniu warunków szkoleniowych ten zespół, oczywiście nieco wzmocniony, stać na twarde stąpanie w piłce europejskiej. Nie na zasadzie „wszedł do pucharów tylnymi drzwiami”. Uważam, że nastąpił okres modernizacji tego klubu na różnych płaszczyznach. Jednak cały czas potrzebne jest zaangażowanie, tej szansy na sukces nie można zlamować! Musimy się wystrzeżać błędów.

*Wisła nadrobiła dystans do czołówki. Przed startem wiosennej rundy nieśmiało mówiło się o pucharach, teraz realnie jest nawet mistrzostwo Polski. Czy awans do rywalizacji Ligi Mistrzów nie byłby skokiem do zbyt głębokiej wody? Czy nie za wcześnie, by stawiać czoła tym najmocniejszym ekipom?*

Liga Mistrzów... Naszą sytuację porównałbym do ciasta w piecu. Po wsadzeniu formy do pieca musimy dać czas, spokój ciastu, by nie spowodować zakalka. Lecz nie mamy co się martwić, że nie możemy walczyć z mocnymi. Nasze potyczki w Izraelu, a zwłaszcza ta z Dynamem Kijów, były bardzo obiecujące. Powtórzę, że zdajemy sobie wszyscy sprawę z naszych mankamentów, braków. Jednak nasi piłkarze to nie zadufani chłopcy z „sodówką” w głowie. Czekają nas sporo pracy, Liga Mistrzów to wielkie wyzwanie, wielka skala trudności. A zmagać się musimy nie tylko z przeciwnikami na boisku. Wisła towarzyszy ostatnio olbrzymia zawiść, zazdrość, złośliwicy nazywają nas „Cosmosem”. Liczę, iż odniesie to w sumie pozytywny skutek, zmobilizuje chłopaków. A nastaje ważny okres, w którym każdy musi się określić. Walec ruszył, nie można go zatrzymać. Chodzi o to, by pod niego nie wpaść, by nim kierować i miazdżyć przeciwników. Walec będzie także miazdzył tych, którzy zachlęsną się tym, co do tej pory zrobiono. Marzymy o Lidze Mistrzów, ale musimy sobie zdawać sprawę, jakie wymagania się z tym wiąże. By o Wisłę było głośno w Europie, należy na przyszłość popatrzeć z innej strony. Liga krajowa to 34 spotkania. Do tego dochodzi Puchar Polski, przypuścimy średnio 6 pojedynków. No i europejskie puchary. Najpierw eliminacje, potem Liga Mistrzów. To przecież daje ogromną liczbę meczów. Trzeba się przyzwyczaić do gry w systemie środa — sobota — środa — niedziela... Dlatego wspominałem o wzmocnieniach, o pracy, jaka nas czeka. By sprostać takim wyzwaniom, musimy mieć drużynę składającą się z chłopów na schwał. Nie wspomnę o motoryce, wytrzymałości, technice i taktyce. Stworzenie takiej ekipy wiąże się także z zapewnieniem odpowiedniej opieki medycznej, odżywek, diety. To, że później piłka wtoczy się do jakiejś bramki, będzie pochodną tego wszystkiego, o czym wspominałem.

**Nasza Biała Gwiazda.** Miesięcznik Wydawca: TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA, ul. Reymonta 22  
Redaguje zespół: Jacek Nowak (Redaktor naczelny), Paweł Waszkowski, Bartosz Karcz, Jakub Blernat,  
Krzysztof Karolczyński (serwis foto) oraz współpracownicy. Korekta: Jerzy Porosło.  
Dział Promocji i Reklamy: Karol Liszka (tel. 012 638 03 54). Druk: Drukarnia LEYKO (tel. 012 656 44 87).

# Mecze ligowe w piątkowe wieczory?!

Rozmowa z dyrektorem Markiem Gorączko

Koniec sezonu zbliża się wielkimi krokami. Wisła w zaskakująco szybkim tempie sięga czeladki, przy Reymonta coraz śmielej mówi się o starcie nie tylko w europejskich pucharach, ale nawet o Lidze Mistrzów. Remont stadionu odbywa się w piarunującym tempie, choć na pewno do standardów europejskich jeszcze nieco brakuje. O plany związane z kolejnymi etapami modernizacji zapytaliśmy dyrektora klubu Marka Gorączko.

Właśnie otrzymaliśmy pismo z PZPN-u, iż przysłana zostanie do Krakowa specjalna komisja, która może nasz stadion uznać za spełniający wymogi UEFA — mówi dyrektor Gorączko. Na tym etapie, na którym jesteśmy — gdy trwają prace, prowadzona jest modernizacja całego obiektu — pewnie ustępstwa ze strony UEFA są możliwe.

Jednak jeśli Wisła zdobędzie mistrzostwo, to władze ligi Mistrzów nie będą zbyt pobłażliwe. Przede wszystkim konieczne jest oświetlenie, mecze Pucharu Europy rozgrywane są o 20.15.

Chcemy zamontować oświetlenie, nawet zaczęliśmy już zbierać oferty firm montażowych. Ale za wcześnie na szczegóły. Jako ciekawostkę mogę podać, iż myślimy bardzo poważnie o światłach, bo chcielibyśmy grać ligowe spotkania już na jesień w piątki o godzinie 20. Uważamy, że to znakomita pora na przyłączenie kibiców na stadion.

Jakie jeszcze uwagi może Pan przekazać kibicom?

Planujemy, wzorem zachodnich obiektów, zainstalowanie telebimu. Poważnym problemem jest monitoring. Na pewno zostanie on wprowadzony przy Reymonta, prace podzielone zostaną na trzy etapy. Pierwszy zakłada



pełną penetrację trybun. Chcemy także zlikwidować bieżnię, poszerzyć boisko. Wszystkie zmiany muszą być jednak szczegółowo prześlane, by w momencie pełnej modernizacji stadionu nie trzeba było pewnych rzeczy wykonywać po raz drugi. A kompletna przebudowa wiąże się, o czym zapewne wszystkim wiadomo, z prawami własności terenów klubowych. Ze zmian kosmetycznych dodam jeszcze szybko ponumerowanie krzesełek na sektorach A i B. Być może wkrótce pojawią się wzdłuż boiska ruchome reklamy. Musimy iść

z duchem czasu, takie są zachodnie wymogi. Przecież Wisła jest coraz częściej pokazywana w telewizji, gromadzi coraz większą widownię. To musi przyciągnąć reklamodawców.

*Czekaj was więc sporo pracy.*

To prawda. Rośnie zainteresowanie meczami Wisły, coraz więcej ludzi przychodzi na stadion, więc musimy być przygotowani na to organizacyjnie. Trudno się dziwić, iż do tej pory nie było odpowiedniej komunikacji na obiekcie, bo po prostu nie było takiego zapotrzebowania — przychodziło na spotkania ligowe dużo mniej kibiców. Teraz chcemy stworzyć im dogodne warunki do oglądania widowiska, pragniemy polepszyć, poszerzyć wejścia na stadion, przyspieszyć komunikację. Powoli nasz obiekt staje się coraz bardziej funkcjonalny.

*Planuj, jakie Pan przedstawia, umiłą życie kibicom. A jakie niespodzianki czekają piłkarzy?*

Wisła od dawna boryka się ze skromnym zapleczem treningowym. Rozmawiamy z kilkoma firmami, które zgłosiły chęć wyremontowania dwóch bocznych boisk — tego obok nowej hali i szutrowego. Trwa także remont szatni. Chcemy je dostosować do europejskich norm. Lecz nie wszystko da się robić w trakcie rozgrywek. Kiedy czerweń zakończy się sezon, błyskawicznie ekipy remontowe wchodzi na obiekt, a nie będą miały dużo czasu do rozpoczęcia kolejnej rundy. Wychodząc też z założenia, że „jak cię widzą, tak cię piszą”, pertraktujemy z różnymi firmami na temat ubiorów „cywilnych” dla całej ekipy. Chcemy, by Wisła, gdziekolwiek się pojawi, prezentowała się znakomicie. Bez względu na to, czy zawodnicy będą akurat paradowali w dresach, czy też w eleganckich garniturach. Najważniejsze, by wszyscy ubrani byli tak samo. Zmiany, których mówiliśmy, to jedynie fragment całości. Zaczynamy wiele spraw praktycznie od zera i czeka nas ogrom pracy. Kibiców możemy tylko prosić o cierpliwość, bo po prostu pewnych rzeczy nie da się przyspieszyć.

WWW.TSWISLA.KIM.COM.PL

## Wisła w Internecie

Od listopada 1997 roku w globalnej sieci komputerowej Internet pod adresem WWW.TSWISLA.KIM.COM.PL kibiccie „Białej Gwiazdy” z całego świata mogą znaleźć oficjalną stronę poświęconą ich ukochanemu klubowi.

Strona od początku swojego istnienia spotkała się z szerokim zainteresowaniem ze strony kibiców zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Od razu można także zauważyć, że jej popularność rosła wraz ze zwiększaniem jej objętości.

I tak w skład serwisu wchodziły następujące działy: Aktualności, Skład, Zarząd, Runda wiosenna, Tabela i ligi, Klub Kibica, Linki, Osiągnięcia i Historia oraz Runda jesienna. Dla osób nie mających dostępu do sieci postaramy się pokrótce przybliżyć zawartość poszczególnych podstron.

W Aktualnościach, jak sama nazwa wskazuje, znaleźć można najświeższe informacje dotyczące drużyny piłkarskiej Wisły. Są tu zarówno aktualne relacje z meczów „Białej Gwiazdy”, jak i ciekawostki dotyczące piłkarzy, a także pełny wykaz zmian personalnych, jakie zaszły podczas zimowej przerwy. Nie brak tu również informacji bardziej praktycznych: cen biletów, godzin rozpoczęcia meczów, zbiórek podczas wyjazdów i krótkiego omówienia aktualnego numeru „Białej Gwiazdy”. Ciekawostką są natomiast (rzadko spotykane na serwerach innych klubów) pliki dźwiękowe, prezentujące kulturalny doping, a co za tym idzie — wspaniałą atmosferę panującą podczas meczów na trybunach.

Kolejną podstroną to Skład. Jak nietrudno się domyślić, znaleźć tam można informacje dotyczące aktualnej kadry klubu. Oprócz

dokładnych danych zawodników (wzrost, waga itp.) każdy z odwiedzających może oglądać zdjęcia niektórych graczy, a także zapoznać się z krótkim opisem przebiegu kariery obecnych szkoleniowców „Białej Gwiazdy” Wojciecha Łazarka i Jerzego Kowalka. Więcej informacji na temat władz klubu znajduje się w dziale Zarząd TS Wisła Piłka Nożna S.S.A.

Kolejną, często aktualizowaną, rubryką jest Runda Wiosenna. Znajdują się tu: kalendarz rozgrywek całej ligi, dotychczasowe wyniki wszystkich spotkań (nie tylko Wisły), a także krótkie sprawozdania (składy, kartki, bramki, liczba widzów itp.) z dotychczas rozegranych meczów „Białej Gwiazdy”.

Z aktualną tabelą i ligi można się zapoznać w kolejnym dziale pod tym właśnie tytułem. Oprócz podstawowych informacji (kolejki, bramki, punkty) zawiera ona również informacje dotyczące liczby zwycięstw, remisów i porażek każdej z drużyn.

Jedną z najbardziej rozbudowanych podstron jest Klub Kibica. Zawiera on nie tylko największe w Polsce archiwum zdjęć (ze strony „kibicowskiej”) zarówno



## Czy smok zamacha z radości ogonem?



Do tego, że na obiekciech Wisły grasuje smok, kibice zdążyli się już przyzwyczaić. Zwłaszcza iż jest to bardzo łagodna odmiana, przyjazna sportowcom i publiczności. Maskotka „Białej Gwiazdy” należy do najwiewniejszych sympatyków

klubu. I w tym miejscu musimy zdradzić wielką tajemnicę, choć wielu może być rozczarowanych. Otóż smok nie jest prawdziwy!!! Wiele się w niego jeden z najwiewniejszych kibiców Wisły — Tadeusz Kuś. Ryzykując spotkanie ze stworem, dowiedzieliśmy się kilku szczegółów z życia maskotki. Smok okazał się szalenie przyjazny, w dodatku pochwalił się informacją, iż mecz z Rakowem będzie już 115 pojedynkiem, podczas którego paradować w swoim stroju na stadionie Wisły.

## Skąd wziął się pomysł na smoka?

Było to około 7 lat temu — mówi Tadeusz Kuś — w czasach, gdy przy Reymonta działał Piotr Vnięk. To właśnie on stwierdził, że dobrze by było, wzorem zachodnich klubów, stworzyć maskotkę. Józef Grzywacz wymyślił, że powinni to być smok, na co w Wisłę ciężnie przystano. Zgłosiłem się na ochotnika do przywdziawania tego stroju. Później sprawę w swe ręce wziął prezes Ludwik Miętta- Mikołajewicz. I tak doszło do uszycia kostiumu. Zrobiono to w Teatrze Ludowym, pod okdem Jerzego Fedorowicza. Do dzisiaj, gdy go spotykam, mówię: „Wilam ojca chrześnego smoka!”

## W jakim meczu po raz pierwszy pojawił się Pan przy boisku?

Nie pamiętam! Nie zanotowałem tego. Ale było to ok. 7 lat temu. W każdym razie ubierało się już grubo ponad 100 spotkań. Dyskusja pojedynku Wisła — Stomil urządzono mi jubileusz setnego występu, więc wychodzi na to, że potyczka z Rakowem będzie nr. 115.

## Jak na smoka reagują piłkarze i kibice?

Szczerze przyznam, że pozytywniejszy odbiór mam u obcych. Przyjeżdżają do Krakowa i jest to dla nich atrakcja. Naszym już maskotka spowszechniała. Od początku smok był blisko zawodników. Przez kilka lat stawałem przy linii bocznej i witałem się z arbitrami oraz zawodnikami obu drużyn. Nikomu to nie przeszkadzało. Aż przyjechał do Krakowa sędzia Przesmycki. Wyraźnie nie miał dobrego dnia. Po spotkaniu szukał dziury w całym, postanowił się do czegoś przyczepić. No i oberwało się akurat mnie. Napisał protest, że smok przeszkadza widowisku. Teraz staram się stać z boku, witam się raczej tylko z piłkarzami Wisły. Ale nie wszystkim arbitrom wadziłem. Do dziś przed spotkaniami robuję sobie zdjęcia.

## Czy wszyscy wślacy chętnie się witają z klubową maskotką?

Raczej tak, są też tacy, którzy szczególnie lubią „przybić piątkę”, w ostatnich latach zwłaszcza trio: Kaliniak, Giszka i Świerad. Jak oni przechodzili w trójkę, to potem ręka długo bolała. Ale nie narzekam, to było bardzo miłe.

## Smok pojawia się nie tylko na spotkaniach piłkarskich.

To prawda, bywałem też na meczach koszykówki i siatkówki. Poza tym często uczestniczę w imprezach dla dzieci. To dla mnie największa przyjemność. Z wielką ochotą maszeruję np. na „Dzień Dziecka w Wisła”. Co prawda przebywanie w tym stroju jest niemal kaflowa, potłubwa całe ciało, ale jak widzę radość tych maślaków, gdy się ze mną witają, robią zdjęcia, to nie myślę o zmęczeniu. Jeśli tylko ktoś mnie zaprasza, to od razu się

zjawiam. Ale muszę dodać, iż moja działalność jest czysto charytatywna, nie biorę za to ani złotówki.

## Czy wie Pan o podobnych maskotkach w innych klubach piłkarskich?

Kilka klubów próbowało wymyślić jakiegoś stworza, ale nigdzie nie przyjęło się to na dłuższą metę. Pamiętam, że Amica Wronki dwa lata temu zaprezentowała publiczności... smoka! Wzorowanego na krakowskim.

## Proszę opowiedzieć o życiu prywatnym smoka, o tym, skąd się Pan wziął w sporcie i Wisła.

Pochodzę z Lubaczowa. Jako młody chłopiec przeprowadziłem się do Krakowa. I mieszkałem blisko Cracovii. Właśnie po tamtej stronie Błoni biegałem z piłką. Ale działacze Cracovii często nas z boiska przeganiali. Więc postanowiłem... grać w Wisła. Występowałem w II drużynie, w pierwszej jedenastce zagrałem tylko raz, w meczu sparingowym. Byłem niski, warty. Dopiero teraz, gdy jestem dużo starszy, mam odpowiednie gabaryty, jestem dużym smokiem! W piłkę przestałem grać, ale zacząłem działać w hokeju. Przez długie lata byłem sędzią. Na szczeblu centralnym prowadziłem 380 spotkań, 10 razy wystąpiłem w meczach międzynarodowych. Z hokejem wiąże się moja wielka pasja kolekcjonera — zbieram krajki. Mam ich ponad 140, w tym oficjalne gumy wszystkich klubów NIT. Po zakończeniu kariery sędziowskiej nadal zostałem przy sporcie. Działalem w Kole Sympatyków Wisły. Obecnie pracuję jeszcze w KUSP Gromada, ale większość czasu spędzam przy Reymonta. W klubie, oprócz wcielania się w rolę maskotki, prowadzę gazetki ścienne. Lubię zagłębiać się w statystyki występów drużyn wślackich.

## Jakie ma smok marzenia?

Oczywiście, głównie wiąże się z piłkarzami. Marzy mi się mistrzostwo Polski i cieszę się, że wreszcie jest na to realna szansa. Nasi zawodnicy rozgrywają się z meczu na mecz i wierzę, że mogą sięgnąć po mistrzowską koronę. Jeśli nie uda się jeszcze w tym sezonie, to na pewno w przyszłych rozgrywkach. Ale kto wie, może jeszcze już w czwartek smok będzie miał okazję do radosnego machania ogonem!

Paweł Waszowski

**AKTUALNOŚCI**

...Wzrost wślacki...

**Oto ceny biletów na stadion przy Reymonta w rundzie wiosennej:**

Ulgowy (dzieci do lat 10) - 5 PLN  
 Ulgowy (młodzież, emeryci) - 10 PLN  
 Normalny - sektor wschodni - 15 PLN  
 Normalny - trybuna zachodnia - 20 PLN

**Karnety na rundę wiosenną:**

Sektor wschodni - 100 PLN  
 Trybuna zachodnia - 150 PLN

**BILET MISTRZO**

z meczów wyjazdowych i rozgrywanych w Krakowie, ale także bardzo rozbudowany Śpiewnik Kibica (zawierający teksty 42 przyspiewek krakowskich kibiców). Osoba odwiedzająca Klub Kibica może także wziąć udział w nieustającym konkursie na typowanie wyników spotkań Wi-

śły. Istnieje specjalna podstrona, na której po wypełnieniu odpowiedniego formularza każdy może zostać dołączony do wciąż rosnącej liczby członków Internetowego Klubu Kibica „Białej Gwiazdy”. O popularności powyższego działu świadczy m.in. fakt, że na liście członków znaj-

duje się duża liczba osób spoza granic naszego kraju. Szczególnie licznie reprezentowane są Stany Zjednoczone i Kanada.

Bogaty zbiór adresów do innych serwisów sportowych znajduje się w dziale Linki. Można w nim znaleźć zarówno adresy polskich i zagranicznych serwisów sportowych, jak i stron prowadzonych przez kibiców polskich drużyn pierwszo-, drugo- i trzecioligowych.

Działem dość ubogim w zawartość, jak na ponad 90-letnią historię Wisły Kraków, są Osiągnięcia i Historia. Jak na razie znajduje się tam lista wszystkich osiągnięć „Białej Gwiazdy” zarówno w drużynie (mistrzostwa i wicemistrzostwa Polski, Puchar Polski), jak i indywidualne osiągnięcia piłkarzy Wisły występujących w reprezentacji Polski. Pokróćce omówione zostały także występy wślaków na arenie międzynarodowej.

Ostatnim działem (jak do tej pory) jest Runda Jesienna. Podstrona ta prezentuje dokładne zestawienia statystyczne (bramki, zmiany, minuty gry itp.) ubiegłej rundy. Podane są także wszystkie wyniki spotkań tej rundy, a do meczów Wisły dostępne są dokładniejsze sprawozdania.

W planach jest dalszy rozwój strony. Planowane jest zamieszczanie większej ilości zdjęć z meczów (tym razem już od strony sportowej), plików dźwiękowych, a być może także krótkich filmików przedstawiających ciekawe akcje z meczów. Dużym atutem serwisu jest także szybka aktualizacja. Już w dniu meczu pojawiają się pierwsze sprawozdania, a dzień później szersza relacja. Planowane jest też uruchomienie kanału TRC #wisła (“internetowe tekstowe CB-radio”), który byłby miejscem spotkań kibiców Wisły z całego świata w sieci. Serwis będzie posiadał także większą zawartość merytoryczną (wywiady z piłkarzami, trenerami itp.). W przyszłości pojawi się także serwis w wersji angielskiej.

Istnienie tej strony nie miało sensu, gdyby nie odwiedzający ją fani z całego świata (zanotowano łączenia m.in. z Chile, Meksykiem czy Australią). O wciąż rosnącej jej popularności świadczą fakt, że w ostatnich miesiącach liczba odwiedzających przekracza 1500 osób miesięcznie, a dzienna liczba odwiedzin wzrosła dwukrotnie.

Mirosław Domagała  
 Bartosz Łuczak



## To, co dzieje się

## w Wiśle, to bajka

Rozmowa z Janem Nowickim

**Był Pan obecny na Gali Piłkarskiej. Czym dla tak popularnego jak Pan aktora było wystąpienie przed nieco lnną niż zwykle publicznością?**

W sumie jestem facetem z branży, więc wyjście na scenę nie sprawia mi kłopotu. Powiem jednak szczerze, że byłem mocno zdenerwowany. Wiadomo, że taka publiczność potrafi być bezwzględna. Miałem poza tym wyjść i porozmawiać z tymi ludźmi tuż po Marcinie Dańcu reprezentującym dość specyficzne poczucie humoru, który trafia do nich. Marciniowi łatwo jest nawiązać z nimi kontakt. Więc kiedy miałem wyjść na scenę, pomyślałem sobie, jak przyjmą faceta w marynarce, który stanie przed nimi i spróbuje z nimi rozmawiać. Jak zwykle w takich sytuacjach nie przygotowywałem się specjalnie na to wystąpienie, gdyż uważam, że powinno być to spontaniczne. W sumie nie wypadło chyba najgorzej, chociaż żałuję, że nie powiedziałem paru rzeczy. Zapomniałem np. napomknąć o tak ważnej rzeczy, jak szacunek dla pokona-

nanych. Nie kopie się przecież leżącego. Mam nadzieję, że kibice będą o tym pamiętać podczas wiosennych spotkań.

**Obiecał Pan podczas swojego wystąpienia, że oduteczni sektor X. Czy dotrzymał Pan słowa?**

Tak, oglądałem pierwszą połowę meczu z Katowicami w sektorze X, ale powiem szczerze, że jest tam trochę nudno. Wbrew pozorom tam nie ma napięcia, odbywa się jakby drugi mecz. Dla tych chłopaków spotkanie piłkarskie jest okazją do pokazania się, wykrzyżenia. W drugiej połowie poszedłem na łuk, gdzie stoją byli piłkarze. Lubię posłuchać ich fachowych komentarzy. Mimo wszystko myślę, że mecz bez szalikowców nie miałby swojej atmosfery. Ich czasami naganne zachowanie to nie jest problem stadionów piłkarskich. To problem społeczny. Szczerze powiem, że bardziej przeraża mnie bezradność sił porządkowych. Gdy one zaczną działać tak jak należy, to będzie spokojnie.

**Jak Pan ocenia zmiany w gospodarstwie Wisły?**

Gdy przyszedłem na spotkanie rady, której jestem członkiem, a która działa w strukturach Towarzystwa, i usłyszałem o nowych planach, to myślałem, że to bajka. To wszystko wygląda nieprawdopodobnie. Jeszcze nie tak dawno każdy grosz trzeba było oszczędzać, a teraz jest szansa na zbudowanie naprawdę wielkiej drużyny. Oczywiście, niektórzy zaczęli mówić o zatraceniu tożsamości, ale przecież nie można buntować się przeciwko telewizji czy innym wynalazkom. To jest sygnał tych czasów. Sport musi się komercjalizować, bo inaczej nie ma mowy o sukcesach. W Polsce najlepszym przykładem tego, o czym mówię, są kluby koszykarskie z małych ośrodków, które w szybkim tempie dorobiły się niezłych zespołów, które zaczynają się liczyć nie tylko w Polsce. Myślę, że problem leży w tym, żeby nie zatracić w tym wszystkim ducha sportu, żeby piłkarz, kiedy wychodzi na boisko naprawdę dawał z siebie wszystko. Wtedy kibic doceni jego trud. Najgorsze, co może być w sporcie, to zimna kalkulacja. Pamiętam, jak opowiadał mi swego czasu jeden z piłkarzy, że nawet widząc, że nie ma szans dojścia do piłki, musi za nią biec, bo tego wymaga publiczność. Ona chce widzieć zaangażowanie w to, co robia piłkarze na boisku.

Wracając do Wisły. Trzeba życzyć panom z Tele-Foniki, by interesy szły im jak najlepiej, bo dzięki temu skorzysta Wisła, skorzysta cały Kraków.

**Właściwie każdego z naszych rozmówców pytamy, czy jest coś szerególnego, co utkwiło Panu w pamięci w związku z Wisłą? Powiem szczerze, że nie mam**

fotograficznej pamięci i nie chce jej mieć. Pamiętam natomiast większość dobrych okresów Wisły. Zresztą przyjaźnię się z Adamem Musiałem, kiedy ze świętej pamięci Staszkiem Conetem. Pamiętam, że potężnym strzałem dysponował Kawula. Pamiętam doskonałą grę Monicy, Szymanowskiego, twardość Musiała, technikę Wróbla.

**Co zrobić, żeby poziom sportu, nie tylko piłki nożnej, podniósł się w Polsce?**

Zacznę może od tego, że gdy byłem małym chłopcem, to w mojej miejscowości były boiska do gry, był prawdziwy stadion lekkoatletyczny, były trzy teatry. Moje pokolenie było świadkiem czegoś niesamowitego. Wszyscy garnęli się do sportu. Cały czas odbywały się zawody, mistrzostwa. I tak naprawdę nieważne były wyniki, a raczej to, że się mogło przebiec, zmęczyć. To sprawiło, że moje pokolenie było zdrowsze. To był prawdziwy, masowy sport. Później byłem niejako skazany na sport, gdyż matką mojego syna jest Barbara Sobottowa, która tak udanie startowała na igrzyskach olimpijskich. W teatrze też organizowaliśmy różne imprezy sportowe.

Wracając do pańskiego pytania. Aby poprawił się poziom sportu w Polsce, trzeba wysłać do szkół prawdziwych pasjonatów, którzy zarażą młodzież miłością do ruchu, do tego fantastycznego uczucia, jakim jest ból mięśni po dużym wysiłku. Wtedy nie tylko zwiększy się poziom sportu, ale także będziemy mieli zdrowsze społeczeństwo, a to chyba jest najważniejsze.

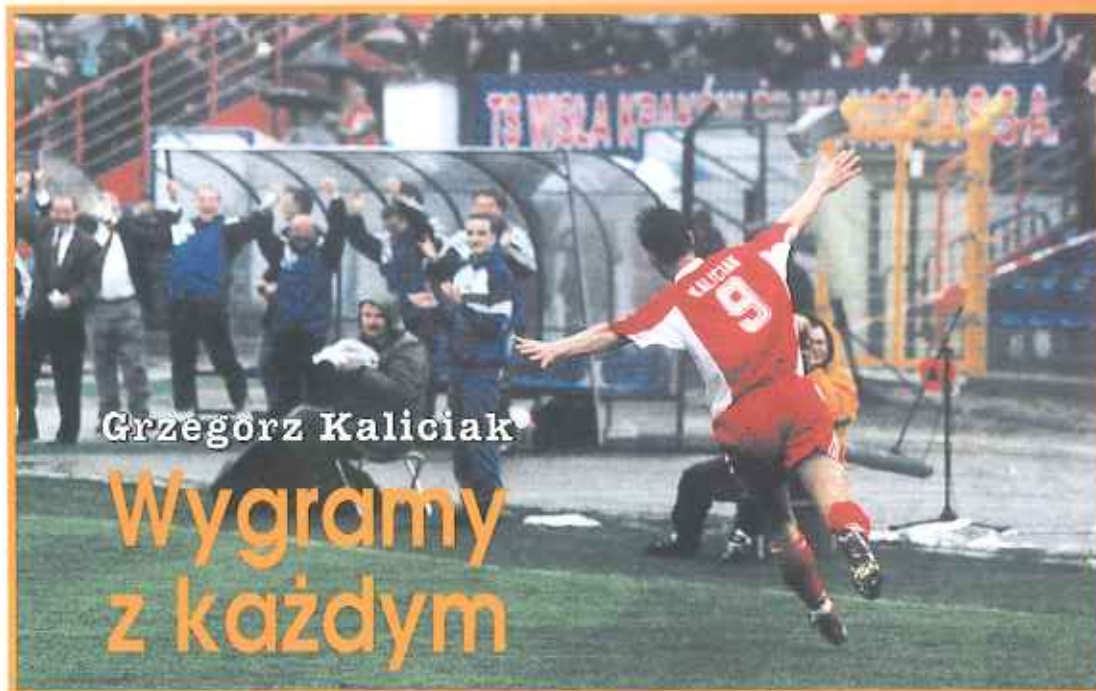
Rozmawiał Bartosz Karcz



**Reklama w Białej Gwiazdzie**

**Pewny sukces!**

**tel. (012) 638 03 54**



Grzegorz Kaliciak

## Wygramy z każdym



Grzegorz Pater

## Najlepszy mecz jeszcze przede mną

Takiej serii zwycięstw Wisły chyba nie spodziewali się nawet najwięksi optymiści...

Rzeczywiście, spisujemy się bardzo dobrze — mówi Grzegorz Pater. — Wykonujemy założenia działaczy i trenerów, czyli zdobywamy punkty, zaczynamy liczyć się w walce o miejsca w ścisłej czółówce. A co najbardziej cieszy — gramy coraz lepiej. Z meczu na mecz zrywamy się, na pewno jeszcze nie osiągnęliśmy oczekiwanego poziomu, jednak to nie przyjdzie z dnia na dzień, musi trochę czasu upłynąć, nim wszystko będzie się układać po naszej myśli.

W I rundzie miałeś pewne miejsce w wyjściowym składzie, mało tego, byłeś najlepszym strzelcem Wisły. Teraz konkurencja jest dużo silniejsza, czasem brakuje dla Ciebie miejsca na boisku.

Faktycznie, rywalizacja jest bardzo mocna. Szkoda, że w ostatnich meczach, gdy trener dawał mi szansę pokazania się, nie zagrałem rewalacyjnie. A co do zdobywanych goli, to za

Grzegorz Kaliciak po powrocie do Wisły z Belgii znowu odzyskał skuteczność. Od spotkania z Zagłębiem Lubin regularnie trafia do bramki przeciwników, a kibice znowu mogą śpiewać „Kali, Kali — gol”.

Czy jesteś zadowolony z pobytu w Belgii? Czy miał on pozytywny wpływ na twoją karierę?

Wyjazd do Belgii dał mi bardzo dużo pod każdym względem. Podniosłem swoje umie-

jętności, zobaczyłem, jak gra się i trenuje na Zachodzie, jak żyją tam ludzie, i co tu dużo kryć — zarobiłem też trochę grosza.

Jak na tle zachodnich piłkarzy wygląda podejście polskich futbolistów do wykonywanej profesji?

Myślę, że jest coraz lepiej pod tym względem. Piłkarze grający w Polsce powoli zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że tylko prawdziwie profesjonalnym podejściem można

coś osiągnąć. Można powiedzieć, że kto dłużej gra w I lidze, nabiera świadomości celu, do jakiego dąży. Powtórzę jeszcze raz, powinno być coraz lepiej.

Chciał w Heczych wywalać nie chcąc głośno o tym mówić, to musi pojawić się pytanie o europejskie puchary. Powiedzmy, że Wisła ostatecznie zajmuje miejsce, które przynosi jej startem w którymś z pucharów. Czy ten zespół już teraz jest w stanie nawalczyć walkę, powiedzmy z średniej klasy drużyną europejską?

Dlaczego nie? Przecież to tacy sami ludzie jak my. Moim zdaniem nie ma się czego obawiać. Różnica poziomu nie jest aż tak duża, żebyśmy nie mogli dać sobie rady. Jestem w tym względzie optymistą.

Tomek Kulawek zadebiutował niedawno w reprezentacji Polski. Czy ty również myślisz o występach z Białym Orłem na piers?

Myślę, że jeżeli utrzymam skuteczność z ostatnich spotkań, to mam szansę zagrać w reprezentacji. Na razie mam na swoim koncie jeden występ i chciałbym, żeby było ich więcej. Moim zdaniem o przydatności do reprezentacji nie powinno decydować, czy występuje się w kraju, czy za granicą, a aktualna forma. Jeśli więc podtrzymam dobrą dyspozycję, to kto wie... (11)

każdym razem, wybiegając na plac gry, chcę zagrać najlepiej jak potrafię, strzelić bramkę. Jednak nie zawsze to wychodzi.

Jak psychicznie odbierasz tak mocną konkurencję?

Na pewno mocno to przeżywam, ale to tylko mobilizuje do walki. Trudno się dziwić, że przy tak silnej kadrze nie w każdym meczu można grać. To duży komfort dla trenera, że do poszczególnego spotkania, do każdego przeciwnika może odpowiednio dobrać skład i taktykę.

Jak ocenisz rozgromienie Widzewa? W przedmeczowych rozmowach zakładaliście aż tak wysoki wynik?

Zdecydowanie nie. Liczyliśmy na zwycięstwo, lecz jego rozmiary także nas zaskoczyły. Ta wygrana bardzo nam pomogła twierzyć w siebie, teraz poważnie myślimy o tym, że możemy wygrywać już do końca rozgrywek. Liczymy na grę w pucharach, kto wie, może otworzy się szansa na walkę o mistrzostwo.

W klubie zasłyszeliście sporo zmian organizacyjnych. Jak wy je odbieracie?

Na pewno stajemy się klubem coraz dojrzalszym, zawodowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Wyjeżdżamy przed meczami na dłuższe zgrupowania, jednak przynoszą one skutek. Podczas tych dni możemy skupić się tylko na zbliżającym się pojedynku, nikt nas nie rozprasza, w spokoju możemy oglądać kasety wideo ze spotkaniami rywali.

Który mecz z tej rundy uważasz za swój najlepszy?

Jak wspominałem, nie byłem z siebie szczególnie zadowolony. Wierzę, że ten najlepszy jest jeszcze przede mną.



# Pełna aklimatyzacja

Grzegorz Niciński przyszedł wiosną do Wisły z Pogoni Szczecin. Szybko znalazł sobie miejsce w drużynie Wojciecha Łazarka i strzela już dla niej bramki.

*Jesteś już jakiś czas w Krakowie. Czy aklimatyzacja już się zakończyła?*

Tak. Szybko wkomponowałem się w zespół. Udało mi się już pokazać z dobrej strony. Jestem bardzo zadowolony, że się tutaj znalazłem.

*Twoja żona mówiła mi, że nie pozwalasz jej na nudę, ciągle ją gdzieś wywigasz. Jak to jest?*

Trochę przesadziła z tym wyciąganiem. Czasami, kiedy jestem po treningu, to marzę jedynie o tym, żeby usiąść przed telewizorem i nic nie robić. Ale oczywiście staramy się poznawać Kraków i okolice. Zaliczyliśmy już Wawel, Sukiennice, Wieliczkę. Najważniejsze dla mnie jest jednak to, że wolny czas mogę spędzić z najbliższymi.

*Jak do tej pory strzelałeś bramki dla Wisły, dokładając tylko nogę bądź głowę. Czy to typowy dla Ciebie styl zdobywania goli?*

Wiadomo, że każdy piłkarz chce strzelać jak najładniejsze bramki po jak najładniejszych akcjach. Jak na razie kibice nie mogą narzekać, a jeśli chodzi o mnie, to wcale nie jestem typem piłkarza, który tylko dokłada nogę czy głowę. Umiem strzelać bramki również w inny sposób.

*Pytałem już o to Twoich kolegów. Czy Wisła, jeśli awansuje w tym sezonie do pucharów, może powalczyć w tych meczach?*

Powiem szczerze, że nie dopuszczamy już teraz myśli, że do tych pucharów się nie załapiemy. A jeśli chodzi o nasze szanse, to różnie się może ułożyć. Puchary

rzadzą się własnymi prawami, to przecież tylko dwa mecze. Mimo wszystko jestem w tym względzie optymistą.

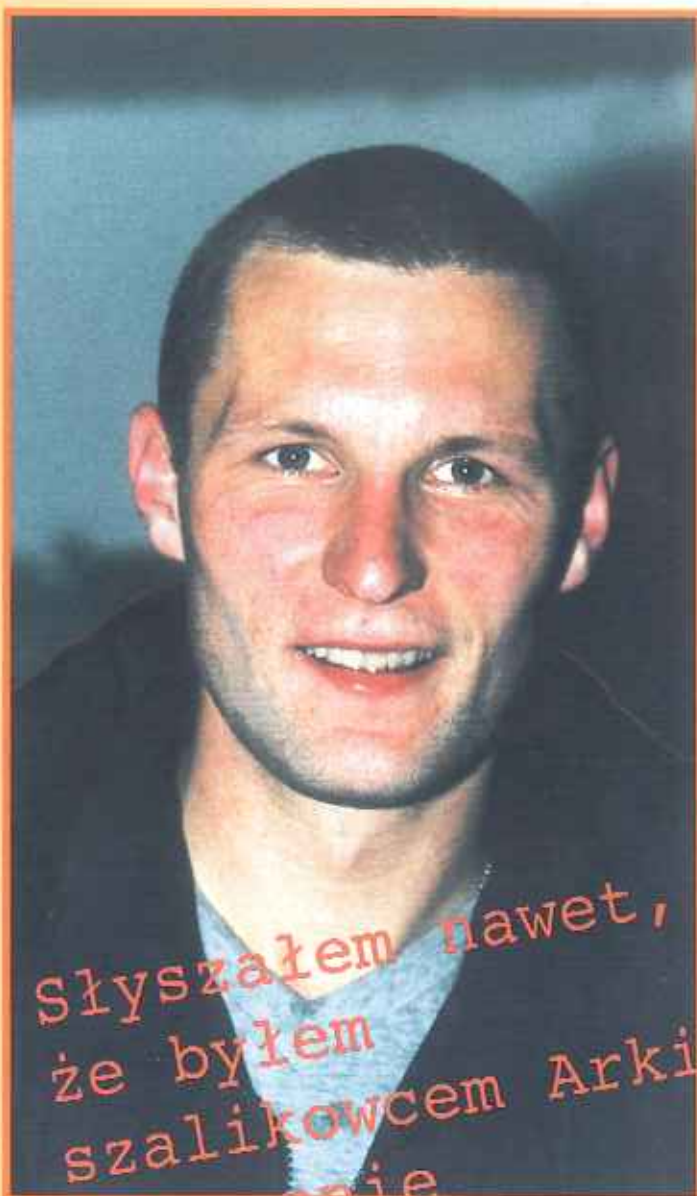
*Z jednej strony gracze coraz lepiej, z drugiej jednak drużyny coraz bardziej słę do was dokładają. To ułatwia czy utrudnia zadanie?*

Czujemy całą tę otoczkę, jaka powstała wokół nas. Bywa tak, że jeśli kupi się do drużyny za dużo piłkarzy, to oni się nie rozumieją i zespół gra słabo. My na szczęście zadajemy kłam tej teorii. A jeśli chodzi o mobilizację naszych przeciwników, to dla nas to też jest wyzwaniem. Z żadnym z rywali nie jest łatwo, ale zwycięstwo w takim meczu tym bardziej cieszy.

*Na koniec chciałbym cię zapytać o niezbyt przyjemną sprawę. Niektórzy kibice mają za złe twoje gdyńskie pochodzenie. Nie mogą się pogodzić z tym, że grałeś w Arce.*

To nie moja wina, że pochodzę z Gdyni. Inna sprawa, że wokół mojej osoby narosło wiele plotek. Słyszałem nawet, że byłem szalikowcem Arki i czynnie uczestniczyłem w zadymach. To kompletna bzdura. Gdyby tak było naprawdę, to jak mógłbym grać od 16. roku życia zawodowo w piłkę. W Szczecinie też początkowo spotykałem się z taką sytuacją. Swoją grą przekonałem jednak kibiców do siebie. Myślę, że tutaj będzie podobnie. Zresztą Wisła ma wspaniałych kibiców. Nie ma tutaj czegoś takiego jak choćby w Szczecinie, że jeśli nam coś nie wychodzi, to fani gwizdzą na swoich. Tutaj panuje wręcz rodzinna atmosfera. Powtórzę jeszcze raz, jestem bardzo zadowolony, że tutaj przyjechałem grać.

III



Słyszałem nawet, że byłem szalikowcem Arki i czynnie uczestniczyłem w zadymach.







# Ubezpieczenia

## od **A** do **Z**

POWSZECHNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE  
**ENERGO-ASEKURACJA S.A.**

**ODDZIAŁ W KRAKOWIE**

AL. SŁOWACKIEGO 39  
tel. 633-95-61, 633-97-83

**FILIA NOWA HUTA**

OS. TEATRALNE 9a p. 12  
tel. 644 86 22 w 120



Sponsorujemy nagrody na meczach piłkarskich  
– ubezpieczenie mieszkania lub ubezpieczenie  
następstw nieszczęśliwych wypadków

## Gram ostro

**Radosław Kałużny**

**Urodzony 2.02.1974.**

**Żona — Ewa, była piłkarka ręczna Zagłębia Lubin.**

**Syn — Dawid (2 lata).**

**Absolwent Technikum Mechanicznego.**

**W Wiśle od stycznia '98.**

**Poprzednie kluby — Zagłębie Lubin.**

### O początkach

Urodziłem się w Górze Śląskiej, ale potem rodzice przeprowadzili się do Lubina. Gdy miałem 9 lat, tata zaprowadził mnie na trening Zagłębia. Rozpocząłem ćwiczenia pod okiem trenera Matłoka. W tak młodym wieku jeszcze trudno mówić o specjalizacji, ale już w trampkarskich grywałem jako defensywny pomocnik. Gdy przeszedłem do juniorów, ustawiany byłem na różnych pozycjach obrony — od kryjącego po środkowego. Do seniorów awansowałem w lutym '92, gdy Zagłębie trenował Marian Putyra. Właśnie wtedy zacząłem traktować futbol na poważnie, jako swój zawód. Podpisałem z klubem kontrakt na 5 lat.

### O żonie

Ewa grała w piłkę ręczną w Zagłębiu, więc często widywaliśmy się na obiektach klubowych, w tamtejszej restauracji. Zaczęliśmy się spotykać, ślub wzięliśmy 7 października '95.

### Żona o mężu

Radek to bardzo fajny facet. Mogę tylko powiedzieć, że wygrałam los na loterii. Sporym plusem jest fakt, iż mamy wiele wspólnych zainteresowań. Może poza oglądaniem TV. Radek cały czas oglądałby piłkę nożną i filmy wojenne, za którymi ja nie przepadam. Ale wkrótce kupimy sobie drugi telewizor i problem zostanie rozwiązany. Ale tak na poważnie, mój mąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest niekonfliktowy. Poza tym pozwala mi rządzić w domu... Wady? Jest wybuchowy, lecz tylko w pracy, na szczęście nie w domu.

### O swojej grze

To prawda, że gram ostro. Mam odpowiednie warunki do takiego stylu, lubię taką grę. Futbol nie jest dla mięczaków, nie znośzę piłkarzy, którzy się boją, uciekają z nogami.

### Rozrywka

Jak każdemu I-ligowemu piłkarzowi — brakuje mi na nią czasu.



Ciągle zgrupowania, mecze. Do obowiązków klubowych dochodzą te związane z reprezentacją. Styczeń i luty spędziłem praktycznie poza domem. Gdy tylko nadarzy się okazja, spędzam czas z rodziną, czasem idziemy razem na obiad. Spotykamy się także z rodzinami Grzeszka Kaliciaka i Bogdana Zająca. Gdy mam więcej wolnego, to jedziemy do Lubina.

### Hobby

Ewa już wspominała, że lubię oglądać filmy wojenne. Jak chyba każdy piłkarz oglądam futbol w TV, lecz lubię także koszykówkę. Gdy

Ewa uprawiała piłkę ręczną, chodziłem na jej mecze.

### Obowiązki

Nie mam ich wiele. Jak tylko jestem w domu, to staram się odciążyć Ewę i zajmuję się Dawidem. No, wyrzucam jeszcze śmieci...

### Jedzenie

Bardzo mi smakuje wszystko, co zrobi żona. Gotuje znakomicie. W Lubinie co niedzielę chodziliśmy na obiady do teściów, które też chętnie jadałem. Teraz, niestety, wpadamy tam dużo rzadziej. Co do potraw, to najważniejsza jest dla mnie zupa, obiad może istnieć bez drugiego dania. Najbardziej lubię żurek, pomidorową i rosół. Jak wybieramy się na obiad do restauracji, to najczęściej wybieramy lokal „Pod Strzelnicą”.

### Muzyka

Zupełnie się na niej nie znam, nie przywiązuję do niej żadnej wagi. Słucham tego, co łatwo wpada w ucho.

### O VfB i Legii

Gazety pisały o moich testach w VfB Stuttgart, ale ja wcześniej, jeszcze w grudniu zeszłego roku, byłem w Anglii, na sprawdzianach w Birmingham. Jednak akurat dla mnie był to okres roztrenowania, więc trudno się dziwić, iż testy nie wypadły pomyślnie. Na początku stycznia zaprosił mnie VfB Stuttgart. Przez pięć dni, dwa razy dziennie, trenowałem z takimi asami, jak Balażow czy Bobic. To było fajne przeżycie. Pan Łoska, który mi tam pomagał, twierdził, że testy wypadły pomyślnie, że w czerwcu VfB będzie chciało





mnie pozyskać. Ale ja niezbyt w to wierzyłem. Gdyby rzeczywiście zainteresowali się mną na poważnie, to chcieliby podpisać wstępną umowę. Do tego nie doszło, więc po powrocie do Polski na tapiecie, za sprawą pana Lubańskiego, była Legia. Ja się dogadałem z warszawskimi działaczami, kluby jednak nie potrafiły znaleźć wspólnego języka. I nie tyle chyba chodziło o moją cenę, tylko o wysokość i terminy rat. No i wtedy pojawiła się Wisła, a konkretnie zadzwonił do mnie pan Kapka. Gdy przyjechałem do Krakowa, rozmowy trwały 20 minut...

### O San Siro

Do Mediolanu pojechaliśmy na mecz w ramach Pucharu UEFA, po wyeliminowaniu zespołu z Erewania. Nieco rozczarowałem się San Siro, spodziewałem się czegoś piękniejszego. Choć nie twierdzę, że to brzydki stadion! Na naszym meczu z Milanem nie było wiele osób, ale szef włoskich kibiców miał sprzęt nagłaśniający, więc wydawało się, że na obiekcie znajduje się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Kryłem Weaha i do 36. min było całkiem nieźle, remisowaliśmy 0-0. Potem zbyt krótko wybiłem piłkę i gol Weaha

rozwiązał worek z bramkami. Skończyło się na czterech, podobnie jak w rewanżu w Lubinie. W tym drugim pojedynku kryłem Simone. Na pamiątkę pozostała mi koszulka Roberta Baggio.

### O reprezentacji

Do tej pory grałem w niej 11 razy, w meczach z Cyprem, Łotwą i Szwecją zdobyłem po голу. Debiutowałem w potyczce remisowej z Litwą.

### Marzenia

Na pewno najważniejszym jest

to, by rodzina była zdrowa, by układało nam się jak najlepiej. W przyszłości chciałbym wybudować dom. I kto wie, czy nie w Krakowie. Bardzo nam się tutaj podoba. Co do sportowych ambicji, to oczywiście marzę o mistrzostwie Polski z Wisłą. Stać nas na to, mamy bardzo mocną ekipę.

### Co bym zmienił

Na pewno nie grałbym tak długo w Zagłębiu. W pewnym momencie zauważyłem, że tam już nie rozwijam się piłkarsko. Tym bardziej się cieszę, że trafiłem do Wisły. Staralbym się także w młodym wieku bardziej przykładać do wszystkich spotkań, by trafić do młodzieżowych reprezentacji. Szkoda, że mam na swym koncie tylko dwa występy w młodzieżówce. Gra w kadry, oprócz podnoszenia umiejętności, pozwala poznać wiele pięknych miejsc, stwarza okazje do wspaniałych podróży.

### O Lubinie i Krakowie

Lubin to dla mnie „betonowe” miasto, ludzie żyjący w nim są niezbyt przychylni innym. Dlatego mieszkałem w oddalonym o 30 km Chojnowie. Kraków jest zupełnie inny. Jesteśmy z Ewą nim zauroczeni, już wspominałem, iż na poważnie myślimy o wybudowaniu tutaj domu, o zamieszkaniu w Krakowie na stałe. Chciałbym dodać, iż byłem bardzo mile zaskoczony tym, jak zostałem przyjęty w Wiśle przez wszystkich — od piłkarzy po kibiców.

Przeważnie



Adam Musiał

## Najważniejsza jest pierwsza drużyna!



**GRZEGORZ JURCZYK** urodził się 6 sierpnia 1975 roku. Ma 187 cm wzrostu, waży 82 kg, jest obrońcą. W Wisłę otrzymał koszulkę z numerem 17.

*Proszę powiedzieć, jak przebiegała dotychczas Twoja kariera piłkarska?*

Moim pierwszym klubem był KS Olkusz. Uczęszczałem także do klasy sportowej w szkole podstawowej. Na czas nauki w liceum przerwałem treningi. Po zdaniu matury zacząłem grać, czysto rekreacyjnie, w B-klasowym Orle Olkusz. Tam zauważył mnie kierownik drużyny Victorii Jaworzno, w której barwach występowałem najpierw w IV, a potem III lidze „śląskiej”.

*A jak trafiłeś do Wisły?*

Podczas rozgrywanego w Jaworznie turnieju halowego, w którym brała udział również Wisła, podszedł do mnie pan Zdzisław Kapka i zaproponował testy. Wypadły one na tyle pomyślnie, że jestem teraz w Krakowie.

*Twoja ulubiona pozycja na boisku to...*

...ostatni obrońca. Od początku mojej kariery gram właśnie na stoperze.

Czy ma Pan piłkarskiego idola? Raczej nie. Choć jest wielu piłkarzy, których grę bardzo cenię. Wśród obrońców jednym z nich jest Paolo Maldini.

*Jakemu klubowi kibicowałeś w dzieciństwie?*

Prawdę mówiąc, nie było drużyny, którą upodobałbym sobie nade wszystko. Z drugiej strony sympatyzowałem z Wisłą, choćby z racji mojego miejsca zamieszkania. Olkusz w końcu leży bardzo blisko Krakowa.

*Co chciałbyś osiągnąć na niwie sportowej w tym roku?*

W tej rundzie chciałbym wywalczyć sobie miejsce chociażby na ławce rezerwowych pierwszej drużyny — konkurencja w zespole Wisły jest bowiem ogromna. A w dalszej przyszłości liczę na grę w podstawowym składzie zespołu.

*Czy za pośrednictwem „Białej Gwiazdy” chciałbyś przekazać coś kibicom Wisły?*

Chciałbym prosić ich o gorący, lecz przede wszystkim kulturalny doping. To naprawdę pomaga zawodnikom walczącym na murawie.

Rozmawiał Jakub Biernat

**ADAM MUSIAŁ** urodził się 18 grudnia 1948 roku. Jako piłkarz występował w Górniku Wieliczka, Wisłę (mistrzostwo Polski w 1978 roku), Arce Gdynia (Puchar Polski w 1979 roku), angielskim Hereford United i amerykańskim Eagles Yonkers Nowy York, a także w reprezentacji Polski (medalista MŚ '74). Trenował zespoły Wisły (3. miejsce w lidze w 1991 roku), GKS-u Katowice, Lechii Gdańsk, Stali Stalowa Wola i Hetmana Zamość. W 1991 roku został uhonorowany przez tygodnik „Piłka Nożna” tytułem najlepszego polskiego trenera roku. Od kilku miesięcy Adam Musiał prowadzi drugi zespół „Białej Gwiazdy”.

*Proszę przypomnieć, jak przebiegały przygotowania prowadzonej przez Pana drużyny do rundy wiosennej?*

Trzeba jasno powiedzieć, iż w okresie przygotowawczym — poza trzecim obozem — cała kadra, bez podziału na pierwszą i drugą drużynę, pracowała razem. Myślę tu w szczególności o dwóch zgrupowaniach kładących podwaliny pod budowę wytrzymałości ogólnej i specjalistycznej. Na trzeci oboz — przedstartowe gry kontrolne — wyjechała do Izraela wyselekcjonowana grupa. Pozostali zawodnicy trenowali w Krakowie i rozgrywali mecze sparingowe na miejscu.

*Co dla Pana jako trenera drużyny rezerw jest ważniejsze: przygotowanie poszczególnych zawodników do występów w ekstraklasie czy też walka o jak najlepszą lokatę w III lidze?*

Jedno z drugim jest ściśle powiązane, niemniej nadrzędnym zadaniem drużyny rezerwowej, będącej zapleczem pierwszego zespołu, jest przygotowanie zawodników pod kątem ich ewentualnej gry u trenera Łazarka. To właśnie uważam za swój główny obowiązek.

*Który z piłkarzy występujących na co dzień w drużynie rezerwowej ma, Pana zdaniem, największe szanse, by trafić w niedalekiej przyszłości do pierwszego zespołu?*

Wolałbym nie wymieniać nazwisk. Natomiast chciałbym przypomnieć, iż mamy w zespole sporą grupę utalentowanych piłkarzy, rokujących, pod warunkiem ciężkiej pracy, duże nadzieje na przyszłość. W chwili obecnej wytworzyła się w klubie o tyle komfortowa sytuacja, że — wobec pozyskania kilku doświadczonych zawodników — młodzi chłopcy tworzący szeroką kadrę mają od kogo się uczyć. Możliwość treningów czy gier kontrolnych w takim gronie to wielka szansa dla młodych piłkarzy, którzy — tak to trzeba określić — jeszcze raczkują.

*Jak układa się Pana współpraca z trenerem Wojciechem Łazarkiem?*

Pomiędzy trenerem odpowiedzialnym za drugi zespół a trenerem pierwszej drużyny nie może być rozdziwienki. Pracujemy w jednym klubie, pracujemy z tymi samymi chłopcami, mamy wspólne cele. Każdą ważną decyzję konsultujemy w gronie szkoleniowców, poza trenerem Łazarkiem myślę tu także o Jerzym Kowaliku i Zdzisławie Kapce. Wspólnie walczymy o jak najlepsze przygotowanie drużyny, a co za tym idzie — wyniki zespołu.

*W swej karierze trenerskiej prowadził Pan już zespoły pierwszo- i drugoligowe. Czy praca w III lidze jest dla Pana satysfakcjonująca?*

Zadna praca nie hańbi. Bez względu na to, czy pracuje się w I lidze, czy trenuje zespół trampkarzy, należy być zawsze przygotowanym do zajęć, należy określić cel, do którego będzie się dążyć, należy dbać o podnoszenie umiejętności przez zawodników.

*Proszę powiedzieć co, Pana zdaniem, może osiągnąć pierwszy zespół Wisły w tym sezonie?*

Na ten temat powiedziano już wiele, co w dużym stopniu uniemożliwiło spokojną pracę z drużyną. Ogromna presja, słaba wytrzymałość psychiczna niektórych piłkarzy utrudnia im pokazanie własnych umiejętności, często pęta nogi. W tej sytuacji jednym z podstawowych zadań trenerów, będących przecież na co dzień z piłkarzami, jest łagodzenie stresów i spokojna praca szkoleniowa.

Rozmawiał Jakub Biernat



Grzegorz Jurczyk

## STOPER Z OLKUSZA

Klub Sympatyków Wisły

# 40 lat działalności



Wisła Kraków musi się porządnie zaprezentować sportowo, ale także wspaniałym pokazem „Biała Gwiazda” jako jedyną utraczoną gwiazdę w Polsce szczytów sportu. Inna grupa ludzi, należąca do podziemia, walczy o najaktywniejsze miejsce w sportie. Jest to klub, który nie może nie być wspomniany w programie najważniejszych momentów historycznych Klubu Sympatyków.

— Każda organizacja, partia czy stowarzyszenie powinny mieć swój zarząd, członków i sympatyków, którzy je popierają. Nie inaczej jest z klubami sportowymi, które oprócz drużyny muszą mieć swój zarząd i kibiców. Wisła Kraków od samego początku zawsze cieszyła się sporym zainteresowaniem, jej poczynania sympatycy śledzili na bieżąco. We władzach klubu znajdowali się ludzie świata kultury, sztuki. Pierwsze tytuły mistrzowskie, zdobyte w latach 1927 i 28, zwiększyły grono kibiców „Białej Gwiazdy”, a ogólni sympatyci zaczęli napływać z całej Polski. Wielkie zainteresowanie piłką pojawiło się w okresie olimpiady. Pożródł sportowy w krajach i w całym świecie. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków.

W latach 50. w klubie Wisła Kraków podjęto próby utworzenia klubu. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków.

Klub Sympatyków Wisły przeobraził się w klub, który ma wspaniałą historię. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków. Wspaniałe wydarzenia i klub Wisła Kraków.

pw

## ODCINEK DLA POCZTY

zł.....  
 słownie.....  
 Wpłacający.....  
 Adres.....  
 Kod pocztowy.....

na rachunek  
 TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA  
 Kraków, ul. Reymonta 22  
 PBK III O/Kraków  
 11101330-422701-2700-1

stempel..... pobrano opłatę.....

..... zł.....

podpis przyjmującego

## ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

zł.....  
 słownie.....  
 Wpłacający.....  
 Adres.....  
 Kod pocztowy.....

na rachunek  
 TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA  
 Kraków, ul. Reymonta 22  
 PBK III O/Kraków  
 11101330-422701-2700-1

stempel..... pobrano opłatę.....

..... zł.....

podpis przyjmującego

## ODCINEK DLA WPŁACAJĄCEGO

zł.....  
 słownie.....  
 Wpłacający.....  
 Adres.....  
 Kod pocztowy.....

na rachunek  
 TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA  
 Kraków, ul. Reymonta 22  
 PBK III O/Kraków  
 11101330-422701-2700-1

stempel..... pobrano opłatę.....

..... zł.....

podpis przyjmującego

# Biała Gwiazda w statystyce

## I LIGA

18. kolejka, Kraków, 7 marca 1998, godz.15.00

**WISŁA — GKS KATOWICE 2: 0 (1:0)**

1-0 Matyja 20. min

2-0 Kulawik 59. min

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Kałużny, Węgrzyn — M. Zając (70. min Pater), Bukalski, Czerwiec (46. min Dubicki), Kulawik — Niciński, Kaliciak

**GKS:** Luncik — Adamus, Widuch, Jermakowicz — Andruszczak (62. min Kucz), Pęczak, Wojciechowski, Preiksaitis, Szymczyk — Moskal, Florek (60. min Muszalik)

**Sędziował:** M. Kowalczyk. Żółte kartki: Bukalski, Węgrzyn oraz Szymczyk. Widzów ok.12 tys.

### Wojciech Łazarek ocenia

**KATOWICE:** Anormalne warunki pogodowe, niemniej stworzyliśmy ciekawe widowisko. Widać było dążenie graczy nowych, ale także i „starych”, do tego, by jak najlepiej się zaprezentować.

19. kolejka, Warszawa, 14 marca 1998, godz. 19.00

**LEGIA — WISŁA 1: 0 (1:0)**

1-0 Czereszewski 17. min

**LEGIA:** Szamotulski — Wojnecki, Zieliński, Kozioł — Karwan (80. min Kacprzak), Czereszewski, Czykier (53. min Magiera), Skrzypek, Sokołowski — Mięciel, Kucharski (63. min Stanick)

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając (46. min Surma), Węgrzyn — M. Zając (71. min Pater), Bukalski, Kałużny, Czerwiec (17. min Pukelevicius), Kulawik — Niciński, Kaliciak

**Sędziował:** S. Grzesiczek. Żółte kartki: Kucharski, Sokołowski oraz Kałużny, Matyja. Widzów ok. 7 tys.

**LEGIA:** Gdyby nie zmarzłina, która szalenie utrudniała grę naszej drużynie, mającej średnią wzrostu ponad 182 cm, oraz gdyby nie szybka kontuzja najlepszego na boisku Rysia Czerwca, to nie wkradłaby się w nasze szeregi taka nerwowość. Narastała ona z minuty na minutę po zejściu Czerwca z boiska. Pozostał po tym pojedynku niesmak z chaotycznego prowadzenia gry.

20. kolejka, Kraków, 21 marca 1998, godz.15.00

**WISŁA — EKS ŁÓDŹ 1: 0 (1:0)**

1-0 Niciński 15. min

**WISŁA:** Sarnat — Węgrzyn, B. Zając (65. min Surma), Adamczyk — Dubicki (75. min Pukelevicius), M. Zając, Bukalski, Kałużny, Kulawik — Niciński, Kaliciak

**EKS:** Wyparło — Kos, Bendkowski, Kłos — Darlington (34. min Jakubowski), Wieszczycki, Wyciszkiwicz, Carbone (57. min Niżnik), Lenart — Saganowski, Trzeciak

**Sędziował:** M. Milewski. Żółte kartki: Adamczyk, Pukelevicius, Kulawik oraz Darlington, Kos. Czerwona kartka: Trzeciak. Widzów ok. 10 tys.

**EKS:** Byłem przerażony, gdy w pierwszych 12 minutach wiślacy zachowywali się tak, jakby tarantule im powchodziły pod getry. Byli dziwnie porażeni, ale gol Grzeska Nicińskiego uczynił z nas chłopaków grających radośnie w okresie powołzenia. Choć było nerwowo, to jednak wszystko podporządkowane zostało utrzymaniu wyniku. Grałismy dobrze, twardo. Wierzyłem, że zaryzykujemy coś dobrego, i to nie tylko na podstawie boiskowych wyczynów.

21. kolejka, Ostrowiec Św., 28 marca 1998, godz.15.00

**KSZO — WISŁA 0: 1 (0:0)**

0-1 Sunday 78. min

**KSZO:** Jojko (61. min Kwedyczenko) — Jop, Nocoń, Wachowicz — Krawiec (46. min Złotek), Graba, Stokowiec, Ebot, Kaczorowski (46. min Biłski) — Brytan, Żelazowski

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Węgrzyn — Adamczyk, M. Zając (49. min Pater), Bukalski (70. min Sunday), Kałużny (64. min Surma), Kulawik — Niciński, Kaliciak

**Sędziował:** K. Słupik. Żółte kartki: Wachowicz oraz Węgrzyn, Pater, Surma, Adamczyk. Widzów ok. 8 tys.

**KSZO:** Mecz paskuda, wywołany dużą agresją KSZO, co nas zdeprymowało w pierwszych 20 minutach. Jednak trzeba mieć oko z guzika, by wypowiedzieć się, że Grzesiek Pater brutalnie sfaulował Jojkę, że wiślak nie powinien w ogóle pojawić się na boisku. Równie niedorzeczne są stwierdzenia, iż wygraliśmy, bo prezentowaliśmy grę faul. Prawdą jest, że nie było to arcydzieło piłkarskie, lecz również prawdą jest fakt, iż wygraliśmy zasłużenie, przeprowadzając w końcówce, gdy KSZO już umarło, kilka składnych akcji. Jedną z nich zakończyła piękna bramka naszego „bambinka”.

22. kolejka, Kraków, 4 kwietnia 1998, godz.16.00

**WISŁA — LECH POZNAŃ 2: 0 (1:0)**

1-0 Czerwiec 22. min

2-0 Kałużny 47. min

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Węgrzyn — Adamczyk, Czerwiec (63. min Surma), Kałużny (76. min M. Zając), Kulawik — Dubicki, Niciński, Kaliciak (46. min Pater)

**LECH:** Mioduszewski — Zawadzki, Łukasik, Głowicki, Borykin — Reiss (69. min Petruszewski), Urbaniak, Kryger, Żurawski (46. min Araszkiewicz), Matlak — Bykowski

**Sędziował:** A. Szczelkun. Żółte kartki: Matyja oraz Bykowski, Urbaniak. Widzów ok. 10 tys.

**LECH:** Nie było złudzeń, kto rządził i dzielił na boisku. Spokojne zwycięstwo, choć myślałem, że będzie odniesione z większym połotem i rozmachem.

## Biała Gwiazda

Prosimy o czytelne  
wypełnienie przekazu

**Zamawiam  
prenumeratę  
„Białej Gwiazdy”**

roczną 36 zł   
półroczną 18 zł   
ilość egzemplarzy

## Biała Gwiazda

Prosimy o czytelne  
wypełnienie przekazu

**Zamawiam  
prenumeratę  
„Białej Gwiazdy”**

roczną 36 zł   
półroczną 18 zł   
ilość egzemplarzy

## Biała Gwiazda

Prosimy o czytelne  
wypełnienie przekazu

**Zamawiam  
prenumeratę  
„Białej Gwiazdy”**

roczną 36 zł   
półroczną 18 zł   
ilość egzemplarzy

23. kolejka, Lubin, 8 kwietnia 1998, godz. 16.00

**ZAGŁĘBIE — WISŁA 1: 2 (1:0)**

1-0 Górski 9. min  
1-1 Dubicki 69. min  
1-2 Kaliciak 80. min

**ZAGŁĘBIE:** Lech — Szczypkowski, Żuraw, Przerzywacz, Wódkiewicz — Lizak (77. min Grzybowski), Shakpoke, Górski, Nuckowski — Klimek (80. min Molongo), Jasiński (61. min Cecot)

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Węgrzyn — Pater, Adamczyk, Bukalski (46. min Niciński), Czerwiec (60. min Sunday), Kalużny (46. min Kulawik) — Dubicki, Kaliciak

**Sędziował:** A. Naleźnik. Żółte kartki: Cecot oraz Kalużny, Matyja. Czerwona kartka: Shakpoke. Widzów ok. 2 tys.

**LUBIN:** Wiele połekostów towarzyszyło temu spotkaniu. Przyjazd Wisły i Radka Kalużnego spowodował, iż atmosfera była gorąca. Nie mogliśmy sobie poradzić w I połowie z deszczem i szalenie mocnym wiatrem. Trudno było nawet przetrzymać piłkę. Ale po stracie gola „z chmury” zaczęliśmy grać bardziej konsekwentnie. Już schodząc na przerwy nie miałem złudzeń, kto wygra. W II części grala tylko jedna drużyna. Zdobyliśmy dwa gole, a sytuacji mieliśmy dużo więcej i to dogodniejszych od tych, które zakończyliśmy skutecznymi strzałami.

24. kolejka, Kraków, 11 kwietnia 1998, godz. 13.30

**WISŁA — GÓRNIK ZABRZE 2: 1 (0:0)**

1-0 Kaliciak 51. min  
2-0 Kulawik 56. min (karny)  
2-1 Wiśniewski 63. min

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Węgrzyn — Pater (46. min Sunday), Adamczyk, Czerwiec, Kulawik — Dubicki (68. min M. Zając), Niciński, Kaliciak (76. min Kazimierski)

**GÓRNIK:** Bledzewski — Gorszkow, Piotrowicz, Lekki — Wiśniewski, Wilk (67. min Kocki), Dźwigala (83. min Cierczak), Probiecz, Agafon — Urban (67. min Gruszka), Kuźba

**Sędziował:** T. Mikulski. Żółte kartki: Węgrzyn oraz Dźwigala, Piotrowicz, Gorszkow. Widzów ok. 10 tys.

**GÓRNIK:** Przed meczem mieliśmy wizję, jak będzie wyglądać tabela, jeśli zwyciężymy... To, być może, trochę spełniało nasze oczekiwania i ponimo mądrzej, dobrej gry w I połowie nie zdobyliśmy bramki. A okazje ku temu były, jednak Bledzewski obronił kilka groźnych strzałów. Nic nie wyszło z pięknych akcji, za to wykorzystaliśmy stale fragmenty gry na początku II części. Bardzo to mnie ucieszyło, potwierdziło, jak jesteśmy wszechstronni, jak potrafimy dostosować się do warunków dyktowanych przez przeciwnika. W KSZO wygraliśmy mimo nieprzychylniej atmosfery, w Lubinie wybronił się, choć już przegrywaliśmy, teraz też pokonał przeciwnika sposobem.

25. kolejka, Kraków, 18 kwietnia 1998, godz. 17.00

**WISŁA — WIDZEW ŁÓDŹ 6: 0 (5:0)**

1-0 Niciński 15. min  
2-0 Kaliciak 16. min  
3-0 Węgrzyn 22. min  
4-0 Kulawik 24. min (karny)  
5-0 Kulawik 37. min  
6-0 Sunday 81. min

**WISŁA:** Sarnat — Matyja, B. Zając, Węgrzyn — M. Zając (81. min Kazimierski), Czerwiec (59. min Pater), Bukalski, Kulawik — Dubicki, Niciński, Kaliciak (46. min Sunday)

**WIDZEW:** Onyszko — Michalczyk (90. min Pieprzyk), Szymkowiak, Siadaczka — Wichniarek, Świątosławski (86. min Głusiński), Bogusz, Sałaciński, Szarpak — Kobylański, Szemoński (71. min Reksul)

**Sędziował:** A. Kobierski. Żółta kartka: Michalczyk. Widzów ok. 13 tys.

**WIDZEW:** Chcę zdemontować bijki, iż Widzew był tak mocno osłabiony! 8 zawodników z tego składu grało w pucharach, a tydzień wcześniej, w tym zestawieniu, łodzianie pokonali 3-0 Petrochemię. Długo analizowaliśmy na wideo ich 3 ostatnie mecze, stąd wyjazd na krótkie zgrupowanie. Poznaliśmy atuty i słabości rywali. Pasja, z jaką zespół przystąpił do pojedynku, napawała dużym optymizmem. Myślę, że takiej nawałnicy nie przetrzymaliby dużo mocniejsze ekipy od Widzewa. Trzy piękne gole po trzech pięknych akcjach znamionują spore możliwości. Choć zdajemy sobie sprawę, że jeszcze wiele nam brakuje do pełni szczęścia. Ale nie można sztucznie przyspieszać rozwoju. Zwycięstwo 6-0 nappełniło nas wiarą. Grałismy kapitalnie przez 20 minut, teraz musimy dążyć do tego, by dostosować do tego poziomu pozostałe 70 minut.

Materiały statystyczne opracował Jakub Biernat

**III LIGA**

5-0 Pater 85. min  
6-0 Biskup 90. min

**18. kolejka:**

Wisła II — Dalin Myślenice 2:1  
1-0 Weinar 39. min  
2-0 Pater 75. min  
2-1 Cygan 80. min

**19. kolejka:**

Kabel Kraków — Wisła II 0:1  
0-1 Wójcik 38. min

**20. kolejka:**

Wisła II — Tarnovia 6:0  
1-0 Pater 35. min  
2-0 Biskup 40. min  
3-0 Weinar 53. min  
4-0 Pater 64. min

**21. kolejka:**

Polonia Przemysł — Wisła II 2:1  
1-0 Jaroch 34. min  
1-1 Nowak 50. min  
2-1 Załoga 84. min

**22. kolejka:**

Wisła II — Pogoń Leżajsk 1:0  
1-0 D. Szmuc 27. min (samobójcza)

**23. kolejka:**

Glinik Gorlice — Wisła II 1:1  
1-0 Szura 22. min (karny)  
1-1 Marion 50. min

26. kolejka, Wodzisław, 25 kwietnia 1998, godz. 17.30

**Odra Wodzisław - Wisła 1:1 (0:1)**

0:1 Niciński (45),  
1:1 Szwarga (90).

**ODRA WODZISŁAW:** Bęben - Staniek, Malinowski, Jegor, Sowisz - Sibik (81 Szwarga), Skorupa (62 Bałuszyński), Wieczorek (12 Nosal), Woś - Zagórski, Paluch

**WISŁA:** Sarnat - Matyja, B. Zając, Węgrzyn - M. Zając (46 Czerwiec), Kulawik, Kalużny (68 Surma), Bukalski, Dubicki (73 Sunday) - Niciński, Kaliciak

**Żółte kartki:** M. Nosal, I. Sunday, R. Kalużny. **Sędziował:** Z. Ziober (Przemysł). Widzów: ok. 5 500.

**Posłowie Wojciecha Łazarka:** Byłoby sporym nietaktem, gdybym w imieniu swoim i chłopaków nie wykonał niskiego pokłonu w stronę tych wszystkich, którzy przychodzą na nasze mecze, za świetny odbiór widowiska. Te 6 goli zaaplikowanych Widzewowi niech będzie odwzajemnieniem się dla każdego z 6 sektorów na stadionie. Nie ukrywam, że będziemy robić wszystko, by radości było jak najwięcej dla tych, którzy zasiądą na trybunach. Uczynię, co się da, aby stało się to rzeczywistością.

pw

**TABELA I LIGI**

1.	LKS-Ptak Łódź	26	15	6	5	40 - 17	51
2.	Ruch Chorzów	25	12	9	4	40 - 25	45
3.	Polonia Warszawa	26	12	9	5	32 - 22	45
4.	Legia-Daewoo	26	11	11	4	39 - 24	44
5.	Wisła Kraków	26	12	7	7	31 - 26	43
6.	Widzew Łódź	26	12	5	9	39 - 30	41
7.	Górník Zabrze	26	10	9	7	38 - 32	39
8.	Amlca Wronki	26	10	9	7	31 - 25	39
9.	GKS Katowice	25	9	8	8	31 - 23	35
10.	Zagłębie Lublin	26	10	4	12	32 - 33	34
11.	Pogoń Szczecin	26	8	10	8	31 - 33	34
12.	Stomil Olsztyn	26	9	7	10	28 - 31	34
13.	Petrochemia Płock	26	9	6	11	23 - 34	33
14.	Lech Poznań	26	7	8	11	29 - 33	29
15.	Groclin Grodzisk	26	8	5	13	23 - 33	29
16.	Odra Wodzisław	26	8	5	13	29 - 46	29
17.	KSZO Ostrowiec	26	4	5	17	18 - 34	17
18.	Raków Częstochowa	26	3	5	18	15 - 47	14

Kolejne rubryki oznaczają ilość meczów, zwycięstw, remisów, porażek, gole strzelone, gole stracone i punkty.

# „Ryccerze wiosny“

Mistrzem Polski w piłce nożnej w roku 1948 został zespół Cracovii dzięki zwycięstwu w dodatkowym meczu z Wisłą. „Biała Gwiazda” musiała zadowolić się wicemistrzostwem kraju. Do rozgrywek kolejnego sezonu przystępowali jednak wiślacy jako jeden z głównych faworytów do mistrzostwa. Tym razem nie zawiedli kibiców.

Tuż przed rozpoczęciem rozgrywek T. Pazdan, kierownik drużyny piłkarskiej Wisły, chwalił świetną kondycję piłkarzy „Białej Gwiazdy” przygotowujących się do sezonu na własnych obiektach pod okiem czeskiego trenera Josefa Kuchynki. Jednocześnie zapowiadał zwycięstwo w inauguracyjnym meczu z ŁKS-em. Słowa dotrzymał — Wisła łatwo wygrała 8:2 (”wynik śmiało mógł być wyższy” — komentował przewagę wiślaków sprawozdawca „Dziennika Polskiego”), rozpoczynając w ten sposób serię siedmiu kolejnych ligowych zwycięstw. Sposób na „Białą Gwiazdę” znalazł dopiero odwieczny rywal z drugiej strony Błoni. 25 maja 1949 Cracovia wygrała z Wisłą na jej boisku 1:0 po głowce Radonia w 81. min meczu. Kluczem do zwycięstwa była doskonała gra obronna „pasów”. Spotkanie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem publiczności — oglądało je ok. 25 tys. widzów. Wielu nie udało się zdobyć biletów, których — znów oddajmy głos dziennikarzowi „Dziennika Polskiego” — „brakło nawet dla członków związków zawodowych”. Pierwszeństwo w otrzymaniu wejściówek przyznano więc przodownikom pracy.

Przegrana „święta wojna” nie załamała piłkarzy Wisły. Już w następnym meczu pokonali w Gdańsku miejscową Lechię aż 5:1. Ostatnie spotkanie rundy wiosennej wiślacy zaledwie zremisowali u siebie 1:1 z poznańską Wartą, ale i tak utrzymali fotel lidera, wyprzedzając o cztery punkty ZKK (obecnie Lech) Poznań.

Runda rewanżowa nie była już dla „Białej Gwiazdy” tak udana. Na szczęście rywale również gubili punkty. W przedostatniej, 21. kolejce sezonu Wisła podejmowała chorzowski Ruch. Pomimo defensywnej taktyki to właśnie grający z kontry (”atakując wypadami” — jak pisała jedna z krakowskich gazet) piłkarze Wisły objęli prowadzenie (gol Giergiela w 20. min), którego jednak nie byli w stanie utrzymać do końca meczu. Po przerwie kaśliwym strzałem wyrównał Kubicki. Zdobyty w niezbyt porywającym widowisku punkt okazał się wszakże nad wyraz cenny. Porażka

walczącej o tytuł Cracovii z Polonią w Warszawie 1:2 zadecydowała o zdobyciu mistrzostwa przez Wisłę. „Pasy” musiały zadowolić się drugim miejscem, wywalczonym po wygranym 5:0 meczu ostatniej kolejki z Szombierkami Bytom.

W mistrzowskim sezonie barw „Białej Gwiazdy” bronił: Jurowicz, Kurkiewicz, Flanek, Łyko, Dudek, Kubik, Szczurek, Legutko, A. i J. Wapiennikowie, Giergiel, Rupa, Mamoń, Kohut, Gracz, Cisowski, Kotaba, Snopkowski, Jaskowski. Najlepszym strzelcem drużyny został Józef Kohut — zdobywca 16 bramek.

W roku 1949 wreszcie dane było wiślakom, po raz pierwszy od zakończenia wojny, świętować zdobycie mistrzostwa Polski. Pozwoliła na to przede wszystkim doskonała gra w rundzie jesiennej (9 zwycięstw, 1 remis, 1 porażka). Stąd tytuł niniejszego tekstu — przydomek ten nadano kilka lat później graczom ŁKS-u Łódź.

## TABELA I LIGI W ROKU 1949

1. Wisła Kraków	22	30	50-21
2. Cracovia Kraków	22	29	44-29
3. Lech Poznań	22	27	60-37
4. Polonia Warszawa	22	27	43-29
5. AKS Chorzów	22	23	40-44
6. ŁKS Łódź	22	22	49-48
7. Warta Poznań	22	21	36-35
8. Ruch Chorzów	22	19	42-48
9. Legia Warszawa	22	19	37-43
10. Szombierki Bytom	22	19	34-54
11. Polonia Bytom	22	17	37-43
12. Lechia Gdańsk	22	11	26-67



Zaczynałem grę w piłkę w Węgrzance, potem trafiłem jako trampkarz do Cracovii, skąd po dwóch latach przeszedłem do Wisły. Przenosiny na drugą stronę Błoni zaproponował mi Józef Kamin, który przyjechał do mnie do domu wraz z Mariannem Kurdziellem. Był to rok 1967. W ekipie juniorów „Białej Gwiazdy” nie osiągnąłem wielkich sukcesów, co prawda awansowaliśmy do turnieju finałowego mistrzostwa Polski, jednak nie wypadliśmy w nim rewelacyjnie. Dość szybko awansowałem do seniorów. W I drużynie, u Mieczysława Gracza, zadebiutowałem 23 czerwca 68 w meczu z Szombierkami. To był bardzo ważny pojedynek, kończący sezon. Dzięki zwycięstwu 2:0 utrzymaliśmy się w I lidze. Ja pojawiłem się na boisku w II połowie. Choć zushnąłem ze strzelania goli, to jednak na pierwszą bramkę czekałem bardzo długo, bo aż do 23 maja '70. W derbowym pojedynku pokonałszy Cracovię 2:0, a ja zdobyłem drugiego gola. Później było już dużo lepiej. Cztery razy zostałem królem strzelców ekstraklasy, przy czym trzy razy z rzędu. W sumie, w ponad 300 spotkaniach strzeliłem 153 gole.

Jakie mecze najmiej wspominiam? Z całą pewnością wszystkie z tego sezonu, w którym zdobyliśmy mistrzostwo Polski, czyli 77/78. Ale jeszcze głęboko w pamięci utkwił mi pojedynek z Lechem Poznań w maju 76. Wygraliśmy 8:0, ja trafiłem celnie aż 5 razy.

Szkoda trochę spotkań w Pucharze Europy. Co prawda doszliśmy do ćwierćfinału, jednak pozostał niedosyt, wiedzieliśmy wszyscy, że stać nas na lepszy wynik. Malmö FF było do ogarnięcia. I wszystko układało się po naszej myśli. U siebie wygraliśmy 2:1, w rewanżu prowadziliśmy, po moim gołu, 1:0 aż do 65. minuty. Nie wiem jak to się stało, że przegraliśmy 1:4... Szkoda, bo w półfinale trafilibyśmy na Austrię Wiedeń, która była zdecydowanie

wzanie w zasięgu naszych możliwości. Wisły przostalby finał z Nottinghamem...

Z Wisły odszedłem dopiero w 1981 roku. Owszem, miałem wcześniej kilka ciekawych propozycji z Francji i z Austrii Wiedeń, która należała do mocnych europejskich ekip. Jednak takie były czasy, że o szybkim transferze nie było mowy. I tak w lecie '81 trafiłem do belgijskiego Charleroi, gdzie spędziłem sezon. Na chwałę wróciłem do Wisły, by udać się na prawie trzy lata do Grecji, a konkretnie do Larissy, z którą wywalczyłem mistrzostwo i krajowy puchar. Kolejne 4 lata to pobyt w Niemczech. Najpierw w Stuttgarter Kickers, potem w Offenburgu. Z tą pierwszą drużyną, choć drugoligową, doszedłem do finału Pucharu Niemiec. Zmierzyliśmy się w nim z HSV Hamburg, w którym występował Mirek Okoński. Przegraliśmy 1:3, ale w 88. minucie był jeszcze remis 1:1. W czerwcu '89 wróciłem do Krakowa, do Wisły, ale już nie na bo-

zarzucił, strzelając tak jak trzeba, ale kapitalnie obronił Sępa Maier. Żał także mistrzostwo świata w Argentynie. Trener Gmoch ustalił, że na Mundial pojedzie król strzelców sezonu ligowego. I tożsamość mi przypadł ten tytuł, jednak gdy trzeba było podać skład kadry to do zakończenia rozgrywek pozostały trzy kolejki, a w tym czasie w tabeli strzelców przewodził jeszcze Andrzej Szarmach. Na osłodę pozostał fakt, że te moje gole pomogły w wywalczeniu mistrzostwa Polski.

W okresie moich występów w reprezentacji szalenie trudno było znaleźć się w podstawowej jedenastce, ciężko było nawet „złapać się” na ławkę rezerwowych. Konkurencja była olbrzymia. Inna sprawa, że w kadzie nie zdobywałem tak często goli jak w klubie. Trudno mi jest stwierdzić dlaczego. Pewnie trochę winy miały większe obciążenia psychiczne niż w Wiśle, ale także zginie z partnerami z ataku. W klubie grałiśmy ze sobą wiele lat, niemal w ciemno potrafiliśmy przewidzieć pewne zagrania.

Po zakończeniu kariery pozostałem przy piłce. Postawiałem na trenerkę. Długo asystowałem opiekunom I drużyny Wisły, dwa razy nawet przez krótkie okresy sam kierowałem zespołem. Ostatnio zaliczyłem także epizod na trenerskiej ławce w Larissie. Teraz znów ciągnie mnie do tej pracy.

Czy różni się dawna Wisła od obecnej? Czas się zmienia, teraz już nie da się stworzyć tak mocnej drużyny z samych wychowanków. W latach młodości na Błoniach grały wielkie czerste chłopaków, stamtąd łatwo było kogoś wypatrzyć do klubów. Teraz do piłki nie garnie się już tak dużo młodzieży. A do czołowych zespołów często trafiają gracze starsi, już ukształtowanymi piłkarzami. Taką jest obecnie droga do sukcesu. Wierzę, że obecny Wisłę stać na dobre wyniki. Ale sukces jest konieczny potrzebny, dopiero na jego bazie budować będzie można zespół przyszłościowy. Jeśli „Biała Gwiazda” zacznie grać w pucharach, pokaże się w Europie, to wtedy wszyscy najlepsi będą dążyć do tego, by grać właśnie w Wiśle.

Notował: pw

## Kazimierz Kmiecik

### Sukces jest potrzebny

isko. Od tamtego czasu grę w piłkę traktuję jako zabawę, występuję na boisku jedynie dla przyjemności.

W zagranicznych klubach nie zdobywałem tak wiele goli jak w Wiśle. Było to spowodowane tym, iż trenerzy ustawiali mnie nie w ataku, a raczej na pozycji rozgrywającego, w środku pola.

Reprezentacja? Tu też na pewno pozostał pewien niedosyt. Najczęściej wspominałem mecz podczas mistrzostwa świata w Niemczech, pojedynek z deszczu z gospodarzami. Miałem świetną okazję do gola. I w sumie nie mogę sobie nie



W rozegranym 11 marca 1998 roku w Dortmundzie rewanżowym meczu o Superpuchar Europy miejscowa Borussia zremisowała 1:1 z Barceloną. Puchar wywalczyli Katalończycy dzięki zwycięstwu w pierwszym spotkaniu 2:0.

FIFA zapowiada, iż począwszy od tegorocznych finałów piłkarskich Mistrzostw Świata, które rozegrane zostaną we Francji, każdy niezgodny z przepisami atak od tyłu na nogi przeciwnika będzie obligatoryjnie karany czerwoną kartką. Zobaczymy, w jakim stopniu te wytyczne będą realizowane przez sędziów.

W kwietniowym rankingu reprezentacji piłkarskich FIFA sklasyfikowała polski zespół narodowy na 55. miejscu. W porównaniu z marcem „biało-czerwoni” awansowali o sześć pozycji, opuszczając najgorsze w historii 61. miejsce.

Wyłoniono finalistów rozgry-

## Piłkarskie ciekawostki

wek o europejskie puchary. 6 maja w finale PUEFA w Paryżu Inter Mediolan zmierzy się z rzymskim Lazio. Tydzień później w Sztokholmie o PZP będą walczyć Chelsea Londyn i VfB Stuttgart. 20 maja natomiast w finałowym meczu Hgł Mistrzów na murawie amsterdamskiej Areny wybiegną „jednostki” Juventusu Turyn i Realu Madryt.

W tegorocznych rozgrywkach o Puchar UEFA zwycięzcę wyłoni tylko jedno spotkanie finałowe. Sytuacja taka ma miejsce po raz pierwszy w historii, a biorąc pod uwagę także rozgrywki o Puchar Miast Targowych — po raz pierwszy od 1965 roku.

Jean-Marie Pfaff, były doskonały bramkarz reprezentacji Belgii, uczestnik finałów MS i ME, przebywał niedawno z kilkudniową wizytą w Polsce. Poproszony przez jednego z dziennikarzy telewizyjnych o ocenę szans naszego kraju na przyznanie organizacji finałów ME, wykażił się sporym realizmem. Poradził zwrócić się o pomoc do... sił nadprzyrodzonych!

W dniu 21 kwietnia 1998 roku prezes UKFF Jacek Dębski zawiązał w czynnościach prezesa PZPN — Mariana Dziurowicza, wiceprezesa do spraw organizacyjnych — Jerzego Kosińskiego oraz sekretarza generalnego — Michała Listkiewicza. Powodem

decyzji było niedopuszczenie do dokonania kontroli w związku.

Wyłoniono także półfinalistów Pucharu Polski. O wspomniane trofeum walczyć będą

Polonia Warszawa, Górnik Zabrze, Amica Wronki i Aluminium Konin.

Pierwszoligowy rumuński klub piłkarski Jiul Petrosani przeżywa poważne kłopoty finansowe. Dlatego też wytransferował jednego ze swych piłkarzy Iona Radu do drugoligowego zespołu Vilcea za... dwie tony mięsa wołowego i wieprzowego. Inny gracz Jiul — Liviu Baicea — przeszedł do UT Arad za dziesięć piłek i komplet strojów piłkarskich.

Londyński Arsenal, wobec niemożności rozbudowy własnego stadionu Highbury z powodu sprzeciwu okolicznych mieszkańców, ogłosił, iż zamierza kupić... stadion Wembley. Finalizacja transakcji jest wszakże bardzo mało prawdopodobna.

# TESTOWANIE DUBICKIEGO



Urodzony - 25.05.1976  
 Wzrost - 176 cm  
 Waga - 72 kg  
 Sympatie - Iza  
 Pseudonim - Dubik  
 Numer na koszulce - 25  
 Numer buta - 7  
 Samochód - Mazda MX6  
 Poprzednie kluby - Żetoka Puck, Bałtyk Gdynia, ŁKS Łódź  
 Debiut w I lidze - 1 kwietnia 1995, mecz Raków - ŁKS 1-1  
 Jakim polskim klubom kibicujesz? - Wisła Kraków  
 Jakim zagranicznym? - Barcelona  
 Wymarzony klub - Barcelona  
 Piłkarski idół - Marco van Basten  
 Czy czytasz sportową prasę? - Raczej nie  
 Którą gazetę piszącą o sporcie najwyżej sobie cenisz? - Piłkę Nożną  
 Którą nie lubisz? - Do żadnej nie czuję antypatii  
 Czy przejmujesz się, gdy otrzymujesz słabe noty od dziennikarzy? - Nie  
 Czy są tacy dziennikarze, którym nie udzieliłbyś wywiadu? - Nie  
 Twój najdroższy zakup - Samochód  
 Ostatnio oglądany film, który Ci się podobał - "Titanic"  
 Czy coś kolekcjonujesz? - Nie

Ile razy zagrałeś przeciwko Wiśle? - 3 razy w ŁKS-ie: w lidze 5-0 (1 gol) i 0-1, w Pucharze Polski 0-1  
 Ile razy otrzymałeś czerwoną kartkę? - Dwa razy  
 Który element wykształcenia piłkarskiego powinieną szczególnie poprawić? - Grę głową  
 Jakie osoby nie związane z futbolem wywarły na Ciebie największy wpływ? - Rodzice  
 Ulubieni wykonawcy muzyczni - Lady Pank i George Michael  
 Wstydliva sytuacja, o której chętnie byś zapomniał - Nie ma takiej  
 Jaką typujesz pierwszą czwórkę mistrzostw świata we Francji? - Brazylia, Niemcy, Francja, Hiszpania  
 Przeciwko jakiemu zawodnikowi szczególnie nie lubisz grać? - Nie mam takiego  
 Najlepsi piłkarze, przeciwko którym grałeś? - Ronaldo, Bebeto  
 Najlepszy mecz w dotychczasowej karierze? - Przeciwko Brazylii  
 Hobby - Jazda samochodem  
 Jakich używasz kosmetyków? - Gio Armani  
 Czy lubisz gry komputerowe? - Tak, w szczególności przygodowe



# Sprzedajemy radość z gry!



**BRILLANT SUPER** Prawdziwy klejnot piłkarski. Znakomita ręczna robota, precyzyjny lot i nienaganny kulisty kształt nadaje jej miano najlepszej piłki meczowej na świecie. Wybierana przez ekspertów i koneserów piłkarstwa. Sprawdzona w ekstremalnych warunkach atmosferycznych. Dwuletnia gwarancja na kształt i szwy. Rozmiary: 5 i 4.



**BRIAN LAUDRUP** Profesjonalna piłka przystosowana do treningu i rozgrywek młodzieżowych. Rozmiary: 5, 4 i 3



**MICHAEL LAUDRUP** Najwyższej jakości piłka meczowa dostosowana do wszystkich warunków pogodowych. Wykonana z wysokiej jakości tworzywa syntetycznego. Rozmiary: 5, 4 i 3



**BOCA** Piłka treningowa z roczną gwarancją na kształt i szycie. Rozmiary: 5, 4 i 3

**FC JUVENTUS** Popularna piłka do gier rekreacyjnych i towarzyskich. Zachowuje nienaganny okrągły kształt. Rozmiary: 5, 4 i 3

## MISTA sport®

MISTA sport Ltd., ul. Halczyna 16, 30-086 Kraków

tel./fax (012) 637 65 99, 637 89 13

Internet: [www.mista.com.pl](http://www.mista.com.pl) e-mail: [dudzik@mista.com.pl](mailto:dudzik@mista.com.pl)



# DLA KAŻDEGO KIBICA



**CZAPKA**

TS 001 21.00



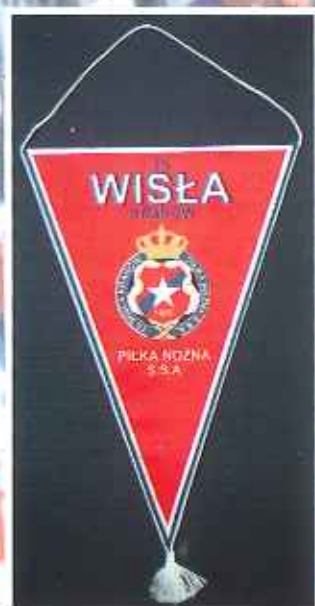
**DŁUGOPIS**

TS 001 3.00



**OTWIERACZ**

TS 004 8.00



**PROPORZEC**

TS 006 19.00



**ZAPALNICZKA**

TS 002 4.00



**KOMPLET DŁUGOPIS I PIÓRO**

TS 005 25.00



**ZAKREŚLAK**

TS 003 12.00



**SZALIK**

TS 003 21.00

Zamawiam i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym:

*je rubrykach proszę wstawić krzyżyk i podać liczbę zamówionych egzemplarzy*

długopis   
zapalniczka   
zakreślak

otwieracz   
komplet długopis i pióro   
proporzec

czapka   
szalik

Nazwisko i imię.....  
Ulica, nr domu, nr mieszkania.....  
kod pocztowy, miejscowość.....

Zamówienie wypełnione drukowanymi literami prosimy przesłać na adres:

**TS WISŁA KRAKÓW - PIŁKA NOŻNA SSA**  
ul. Reymonta 22, 30-059 Kraków  
„Dział Sprzedaży”  
Nr tel/fax (012) 638-02-88

# KOMPUTERY SIECI

*sprzęt komputerowy  
najwyższej klasy  
(w atrakcyjnych cenach)*

autoryzacja firmy



# TELEFONY

*komórkowe cyfrowe*

GSM

agent sieci



KIRK  
telecom

*cyfrowe systemy bezprzewodowej  
łączności lokalnej dla firm i instytucji*

**nieważne dokąd**

**ważne z**

**KiM**  
computers

Kraków ul. Siemiradzkiego 29, tel. (012) 632 18 18, 632 21 01

e-mail: kim@kim.com.pl; http: www.kim.com.pl